Nr. 304 (2485) | Warszawa, Czwartek 6 Listopada 1924 r. | Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

**Warunki prenumeraty:**

| | | |
|---|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Zł. | 3.50 |
| bez odnoszenia | „ | 3.— |
| na prowincji miesięczn. | „ | 3.50 |
| zagranicą | „ | 5.50 |
| Za zmianę adresu | | 10 groszy |

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

# ROBOTNIK
## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Ceny ogłoszeń:**

| Ogłoszenia | | |
|---|---|---|
| w tekście (przed kron.) | 25 | groszy |
| nekrologi | 10 | „ |
| zwyczajne | 15 | „ |
| drobne za jeden wyraz | 10 | „ |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

**Redakcja i Admin. Warecka 7.**
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**Numer pojedyńczy 15 groszy.**


# W smutną rocznicę.

*Dziś mamy smutną rocznicę krwawych wypadków krakowskich. Wypadki te są wieczystym pomnikiem hańby dla Rządu Chjeno - Witosa, Rządu, który przywłaszczył sobie miano „narodowego“, a całą swoją działalnością, na wszystkich polach, prowadził Naród i Państwo do ruiny, do klęski i nieszczęścia. Rząd Chjeno-Witosa oparty był na reakcyjnym spisku, na tajnym pakcie, ukrytym przed Sejmem. U kolebki jego stała zła wola wsteczników, którzy zamierzyli sobie ugruntować w Polsce rządy polityczne najgorszych dorobkiewiczów, a lud pracujący wyzuć z praw i wolności. I wnet panowie ci pokazali, co umieją, do czego są zdolni, co mogą dać krajowi. Każdy dzień ich panowania przynosił Polsce olbrzymie szkody. Minister skarbu, endek Kucharski, którego jego partja zalecała, jako „genjusza“ nieomal, rychło doprowadził Skarb Państwa do zupełnego bankructwa. Marka polska spadała z przerażającą szybkością, ceny wzrastały z dnia na dzień w szalonem tempie. P. Kucharski rozpoczął swoją działalność od kłamstwa, opowiadając po swej słynnej podróży z Hammerlingiem (z Hammerlingiem!), że jedną pożyczkę zagraniczną ma już prawie w kieszeni, a drugą — prawie pewną. A dalszy ciąg jego działalności stał na takiej samej nizinie pod względem moralnym i politycznym. Pod skrzydłami p. Kucharskiego i p. Korfantego szalała orgja wyuzdanej spekulacji, okradającej ludność i Skarb Państwa. Wielcy kapitaliści zbogacili się w potworny sposób, ludność pracująca ubożała z każdym dniem, Skarb był w przerażającym stanie.*

*Tej występnej gospodarce odpowiadała cała polityka rządowa. W dziedzinie polityki zagranicznej pp. Seyda i Dmowski prowadzili Polskę od porażki do porażki. Polska doszła do stanu głębokiego poniżenia. W Lidze Narodów była ośmieszoną i lekceważoną „klijentką“. Daremne było poniżanie się p. Seydy przed Beneszem. Benesz odpowiedział mu pogardliwem urągowiskiem. Następca p. Seydy, p. Dmowski, też „genjusz“ endecki, ku pocieszeniu swemu i swego stronnictwa — sfabrykował na poczekaniu filozofję, że trzeba się pogodzić z faktem, iż tymczasem Polska nic nie znaczy w polityce międzynarodowej...*

*Rząd Chjeno-Piasta rujnował Polskę i poniżał ją. Jednocześnie w polityce wewnętrznej pragnął sobie poczynać, jako Rząd „silnej ręki“, bezwzględny, nieustępliwy. Lecz „silna ręka“ Chjeno-Kiernika umiała tylko prowokować, rządzić gwałtem policyjnym i bezprawiem. Gwałt i prowokowanie klasy robotniczej były naczelną zasadą rządów Chjeno-Piastowych.*

*Na tem tle powstała tragedja krakowska. Wszyscy mają jeszcze w świeżej pamięci, jak do niej doszło. Wrzenie rozpoczęło się wśród pracowników państwowych, którzy z powodu niesłychanie pogorszonej stopy życia wystąpili z żądaniami ekonomicznej natury. Delegacji pracowników państwowych p. Witos nic innego nie miał do powiedzenia, jak: „B ę d z i e g o r z e j“. A więc szef Rządu nietylko żadnego żądania pracowników nie uwzględnił, nietylko nie dał im poprawy bytu, ale wprost zapowiedział, że ten byt jeszcze bardziej się pogorszy! Była to jawna, cyniczna prowokacja. Po tej odpowiedzi wrzenie wzrosło jeszcze bardziej. Wybuchł strajk kolejowy. W odpowiedzi na ten strajk, wywołany jedynie i wyłącznie nędzą, sprowokowany cyniczną groźbą p. Witosa, Rząd ogłosił „militaryzację“ kolejarzy, a dowódca krakowski gen. Czikiel — „sądy doraźne“ na tych kolejarzy, którzy nie stawią się do pracy. W ten sposób Rząd sam przetworzył strajk ekonomiczny w polityczny. Na gwałt Rządu P.P.S. odpowiedziała ogłoszeniem strajku politycznego. P. Kiernik postanowił strajk złamać za wszelką cenę. Postanowił wznowić tradycje Hurków i Skałłonów. W Krakowie strajk kolejarzy był najsilniejszy — przeciwko robotnikom krakowskim skierowała się najbardziej pasja Kiernikowska. W Krakowie miał być ogłoszony stan wyjątkowy. Zanim jednak ogłoszono stan wyjątkowy, stosując się do okólnika ministerjalnego, złamano Konstytucję, zakazując zebrań publicznych, nie dopuszczając wzburzonego tłumu do Domu Robotniczego!*

*To wywołało straszne wypadki krakowskie, których ofiarą padli zarówno robotnicy, jak i wojskowi. Dopiero, gdy katastrofa się stała, gdy krew szerokim strumieniem popłynęła w Krakowie, p. Witos przeraził się i cofnął od krwawego dzieła Kiernika i Czikiela. Ogłoszono rozejm. Dzięki temu posłowie socjalistyczni mogli przywrócić spokój w Krakowie. Im Kraków zawdzięcza, że tragedja nie była jeszcze straszniejsza, że nie spełniły się krwawe zamysły Czikiela, który chciał zbombardować całą dzielnicę, gdzie znajduje się Dom Robotniczy!*

*Pomimo niesłychanego nacisku ze strony przewodniczącego Sądu i podprokuratora Sozańskiego, pomimo zaciekłej agitacji prasy reakcyjnej, Sąd przysięgłych uniewinnił oskarżonych towarzyszów! Sąd przysięgłych składał się wyłącznie z przedstawicieli burżuazji krakowskiej. Umiał się jednak wznieść na wyżynę bezstronności i sprawiedliwości. Wyrokiem swoim powiedział, że nie oskarżeni tow. nasi są winni krwawych zajść, że oni ich nie chcieli, nie dążyli do nich, nie organizowali ich, że był to ruch żywiołowy masy, wywołany dzikiemi, bezmyślnemi, niczem nie usprawiedliwionemi poczynaniami władz!*

*Tak też było istotnie! Reakcja stworzyła legendę, jakoby P. P. S. zorganizowała „spisek“ przeciwko Rządowi Chjeno-Witosa, a jednym z objawów tego „spisku“ były zaburzenia krakowskie. Jest to wierutne i świadome kłamstwo. To nie my „spiskowaliśmy“ przeciwko Rządowi reakcji. Myśmy walczyli z całą bezwzględnością przeciwko temu Rządowi, ale jawnie i publicznie, przy pomocy wszelkich dostępnych nam sposobów konstytucyjnych. Wiedzieliśmy, byliśmy pewni, że ten Rząd rychło runie pod ciężarem swoich straszliwych win, pod naciskiem powszechnego oburzenia i niezadowolenia. To nie my spiskowaliśmy. Gdybyśmy prowokowali przelew krwi, to Rząd p. Witosa mógłby raczej to wyzyskać dla przedłużenia swego życia. Spiskował kto inny. Spiskowała reakcja przeciwko ludowi pracującemu i przeciwko Państwu, prowadząc je na skraj przepaści.*

*Sąd przysięgłych nie dał się uwieść nikczemnym fałszom o „spiskach“. Sąd przysięgłych był głosem sumienia olbrzymiej większości ludności Krakowa, która widziała z przerażeniem, do czego prowadzi szaleństwo złych sterników rządowych, która zdawała sobie sprawę z prowokacji, a z drugiej strony znała dobrze patrjotyzm, wyrobienie polityczne, rozwagę socjalistycznego robotnika krakowskiego.*

*Wyrok Sądu krakowskiego przez całą Polskę pracującą przyjęty był z uczuciem ulgi. Dużo, dużo jest złego w Polsce, ale ten wyrok rozumu i sumienia publicznego był prawdziwem zadośćuczynieniem dla wszystkich, którzy pragną w Polsce rządów rozumu i sumienia we wszystkich dziedzinach życia.*

*Za to wyrok ten przywitała z niepohamowaną, wprost obłędną wściekłością reakcja w obu swoich postaciach: endeckiej i komunistycznej. Komuniści pragnęli wyroku skazującego, widząc w nim niezawodną rękojmię głębokiego rozgoryczenia mas i utraty wszelkiego zaufania do sądów polskich wszelkiego rodzaju. Wyrok uniewinniający pokrzyżował ich rachuby. Endecy zaś wściekają się na wyrok uniewinniający, bo w ich oczach sądy są niczem innem, jak narzędziem reakcyjnej polityki, bo oni w tym wyroku widzą kompromitację swoich metod i swoich rządów, bo niedość im tego, że swemi rządami tak zaszkodzili Polsce, ale pragną jeszcze zemsty za sromotę rządów swoich.*

*W tym duchu endecja prowadzi w dalszym ciągu kampanję jątrzenia i szczucia przeciwko towarzyszom krakowskim. Sprawa obecnie jest w Sądzie Najwyższym. I endecy prowadzą obecnie gwałtowną akcję, aby wywrzeć presję na Sąd Najwyższy, celem zniesienia wyroku Sądu przysięgłych i ponownego sądzenia sprawy! Pp. Sozańscy i im podobni czuwają...*

*My, w dniu rocznicy krwawych wypadków krakowskich, oddajmy cześć wszystkim poległym, nieszczęsnym ofiarom złych rządów reakcji, i ślubujmy, że będziemy pracowali nad tem, iżby Polska nie była łupem reakcji, prowokującej bratobójcze walki i niosącej krajowi same tylko nieszczęścia — moralne i materjalne!...*

# Związek legjonistów
## wobec rocznicy 6-go listopada w Krakowie.

Otrzymujemy nast. komunikat:

Zbliżającą się rocznicę tragicznych wypadków krakowskich stronnictwa ósemki postanowiły wykorzystać dla wywołania konfliktów, a z nieszczęścia uczynić święto swych „narodowych“ uczuć, obliczonych na zwykły interes partyjny.

Postanowiły mianowicie zorganizować w Krakowie wielki obchód ku czci żołnierza polskiego na grobach poległych z winy pp. Kiernika i Czikiela ułanów. Powołany do zorganizowania tej uczty hijen rzekomo bezpartyjny komitet pod przewodnictwem prof. Krajewskiego zwrócił się do Zarządu Krakowskiego Okręgu Związku Legjonistów z cyniczną propozycją wzięcia w niej czynnego udziału. Na to zaproszenie Związek Legjonistów odpowiedział listem następującej treści:

„Odnośnie do akcji uczczenia żołnierza polskiego z powodu tragicznych zajść w dniu 6 listopada, jako prezes Związku Legjonistów w Krakowie poczuwam się do obowiązku zakomunikować Szanownemu Panu następującą opinję.

Wychodząc z założenia, że zajście z 6 listopada ub. r. było nieszczęściem, które dotknęło cały naród bez różnicy grup i stronnictw, a które było wynikiem głębokiego rozstroju duchowego, istniejącego po jednej i po drugiej stronie zwalczających się w Polsce obozów, uważamy wszelką akcję, zmierzającą do przypominania tego nieszczęścia, za niepożądaną, gdyż zawsze, nawet wbrew chęciom inicjatorów, musi ona przybrać charakter partyjno - polityczny, a tem samem przyczynić się do nowych zajątrzeń.

Związek Legjonistów pójdzie zawsze na każdą drogę, zmierzającą do ogólnej sanacji naszego duchowego życia, oraz do wzmocnienia autorytetu Państwa i jego siły zbrojnej, z tą jednak gwarancją, że akcja taka nie nabierze jednostronnego charakteru, zwróconego, jeśli nie w intencji, to w następstwie przeciwko którejkolwiek części społeczeństwa.

Wyrażamy wreszcie przekonanie, że są inne okazje do uczczenia żołnierza polskiego, jak 6 sierpnia, 15 sierpnia (zwycięstwo nad Wisłą), czy też 11 listopada (rocznica powstania Państwa polskiego), daty tryumfu i zwycięstwa, a nie 6 listopada, data nieszczęścia“.

Prezes Okr. Krakowskiego
(—) **Tomaszkiewicz.**

Uw. Pismo powyższe przesłane zostało na ręce prof. Krajewskiego, organizującego obchód 6 listopada w Krakowie.

## W dzisiejszym numerze:



# Podoficerowie rezerwy
## a rocznica 6 listopada.

Z Wydziału Związku podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej polskiej w województwie krakowskiem „Naprzód“ otrzymał następujące oświadczenie:

Związek podoficerów rezerwy, idąc za przykładem Związku legjonistów, nie zgłasza akcesu do akcji poświęconej przypomnieniu społeczeństwu tragedji z 6 listopada 1923 r. w formie zupełnie niewłaściwej z punktu widzenia dobra państwa i z punktu widzenia poczucia obywatelskiego ogółu rezerwistów armji polskiej. Związek podoficerów rezerwy wzywa ogół członków, aby oddali cześć pamięci poległych w dn. 6 listopada 1923 roku na ulicach Krakowa żołnierzy i rezerwistów udziałem w modłach o spokój ich dusz i o przestrzeganie na przyszłość przez wszystkie bez wyjątku czynniki w państwie praworządności i ładu. Od udziału w manifestacjach, mogących łatwo stać się mąką na czyjś chleb polityczny, ogół podoficerów rezerwy winien się powstrzymać.

# Szczegóły napadu
## pod Baranowiczami.

„Przegląd Wieczorny“ podaje ciekawe szczegóły napadu bandyckiego na pociąg pod Baranowiczami. W pociągu znajdowało się 5 oficerów i 10 żołnierzy, z tych dwuch uzbrojonych, oraz dwuch posterunkowych policji. Posterunkowi ci stanowili eskortę więźnia, którego przewozili pociągiem.

Eskorta, która prowadziła pociąg z Baranowicz, w liczbie 8-iu ludzi, z niewiadomych przyczyn została na granicy wojew. Nowogródzkiego zdjęta, wobec czego pociąg szedł dalej bez żadnej osłony.

Bandyci byli ubrani częściowo w mundury sowieckie, częściowo zaś — po chłopsku. Mówili podczas napadu po rosyjsku.

Aresztowano 52 osoby, podejrzane o udział w napadzie. Wśród nich 4 bandytów rozpoznali pasażerowie pociągu. Część podejrzanych o udział w napadzie należy do służby kolejowej. Aresztowano osobnika, który był informatorem bandy.

Oddziały pościgowe nawiązały dwukrotnie kontakt z grupą bandytów, ucieka-

jących w kierunku pow. słonimskiego. Grupa ta dąży do przedostania się na teren wojew. Poleskiego, by tam ukryć się w pińskich błotach.

W obu wypadkach wywiązała się strzelanina, lecz ponieważ w kontakt z bandytami weszły tylko patrole policyjne — rabusie zdołali zbiedz do lasu i bagnisk.

**
*

POŚCIG.

(PAT). Akcja pościgowa za bandą, która napadła na pociąg pod Leśną trwa w dalszym ciągu. Policja i wojsko zamknęły teren, na którym znajdują się bandyci. Dotychczas rozpoznano czterech bandytów, którzy brali udział w napadzie. Aresztowano chłopca Pawła Iskierkę, lat 17, który był przewodnikiem bandy w czasie odwrotu.

# Po wyborach angielskich.

## REFLEKSJE POWYBORCZE LIBERAŁÓW. — STRASZAK BOLSZEWICKI. — SKUTKI. PAKTU.—CO MÓWIĄ SOCJALIŚCI O WYNIKU WYBORÓW.

*Londyn*, 1 listopada.

Gorączka wyborcza szybko minęła. Minęły pierwsze chwile upojenia zwycięstwem na prawicy, przechodzi depresja liberałów i ustępuje miejsca rozmyślaniom, które bardziej byłyby na czasie przed kilku tygodniami i mogłoby powstrzymać partję liberalną od samobójczego kroku.

Ciekawe są bardzo refleksje powyborcze, już na zimno brane. P. Lloyd George np. w swojem piśmie „Daily Chronicle" pociesza się tem, że partja liberalna jednak otrzymała trzy miljony głosów i stanowczo zaprzecza temu, jakoby liberalizm miał się już kończyć. P. Lloyd George patrzy w przyszłość z nadzieją, a o przeszłości wygłasza następujące znamienne zdanie: „Obecnie po wyborach łatwo powiedzieć, co liberałowie powinni byli zrobić. Należało postawić dwa warunki, zanim daliśmy Partji Pracy możność zdobycia władzy. Po pierwsze: trzeba było zażądać niezwłocznego wniesienia i przeprowadzenia przez parlament ustawy, którąby usunęła obecną anormalną, niesprawiedliwą ordynację wyborczą. Po drugie — Partja Pracy powinna była zgodzić się na zasięganie opinji liberałów w takim samym stopniu, w jakim liberalny Rząd zasięgał opinji Irlandczyków i Partji Pracy, kiedy zależał od ich głosów (rząd Asquith'a po wyborach w 1910 r. Przyp kor.). Gdybyśmy żądania te postawili, jako warunki naszego poparcia, zostałyby one niewątpliwie przyjęte (?)".

Inny znowu wybitny liberał, który przeszedł do parlamentu dzięki poparciu konserwatystów, sir (ser) John Simon, również przejrzał po porażce: „gotów jestem przypuszczać — powiada — że z naszej strony było błędem, iż nasza kampanja wyborcza w tak znacznym stopniu skierowana była przeciwko socjalistom, bez dostatecznego uzasadniania konieczności liberalnych reform".

Przekonali się więc liberałowie, jak dalece dla nich, a nie dla Partji Pracy, był szkodliwy ich nieszczery stosunek do rządu Mac Donalda, i cały ten szantaż polityczny, którego byliśmy świadkami podczas dziewięciu ostatnich miesięcy, a któremu Mac Donald położył kres, ryzykując własny Rząd.

**
*

Przekonali się również liberałowie, że „postępowość" nie może chodzić w parze z naganką na socjalizm, godną najskrajniejszej reakcji. A naganka ta nie miała sobie równej dotychczas. Cała bez wyjątku wielka prasa angielska, konserwatywna i liberalna, dała hasło: „huzia na socjalistów". Miljony, dziesiątki miljonów egzemplarzy gazet codziennie w ciągu kilku tygodni rozpowszechniały najdziksze i najbardziej niewiarogodne wiadomości o socjalistach. Partja Pracy miała na swych usługach jedynie „Daily Herald", który wprawdzie powiększył swój nakład do pół miljona, ale wciąż jeszcze nie dochodzi do poziomu, należnego organowi stronnictwa, liczącego cztery miljony członków. Podczas wyborów tegorocznych przeciwko socjalistom była cała prasa, zjednoczona; w zeszłym roku konserwatyści kłócili się z liberałami, wśród samych nich był rozłam, bo lord Beaverbrock (Biwerbruk) był niezadowolony z Baldwina i wszystkie jego pisma frondowały, a tak zwani postępowi unioniści (lewe skrzydło konserwatystów) ostro krytykowali oficjalną politykę partji. W roku bieżącym panowała całkowita jednomyślność w straszeniu wyborców bolszewizmem.

Niestety, okoliczności tak się złożyły, że przeciwnicy Labour dostali łatwą broń w rękę. Chwila dla wyborów była nieodpowiednia, i powód — sprawa Campbella — był niejasny dla wielu. Nie wyjaśniając istoty sprawy, prasa burżuazyjna podawała ciągle do wiadomości publiczności, że Rząd ustąpił wobec teroru komunistów. Zmyśliła legendę o bolszewickich wpływach na rząd i im przypisywała zawarcie umowy z Sowietami. Wreszcie wyzyskała bardzo sprytnie notę do Sowietów z powodu t. zw. listu Zinowjewa do komunistów angielskich, alarmując opinję przygotowanym rzekomo zbrojnym spiskiem na całość i niezawisłość Imperjum Brytyjskiego.

W imię tej walki z Labour narodził się pakt wyborczy dla odebrania socjalistom okręgów, które zdobyli oni w zeszłym roku w spotkaniu „trójkątnem".

Pakt ten odebrał socjalistom trzydzieści kilka mandatów, chociaż liczba głosów socjalistycznych powiększyła się w każdym z tych okręgów, a liberałom nie dał nic (O pakcie tym pisze liberalna „Westminster Gazette": Torysi zawsze zyskują na paktach. Liberałowie nie powinni na przyszłość powtarzać tego głupstwa i nie wpadać w pułapkę). To jest istotny powód niepowodzenia, które wyraża się w zmniejszeniu się liczby posłów robotniczych do 150. Bo, jak już poprzednio wskazywałem, liczba głosów, oddanych na socjalistów, powiększyła się o 25%, będąc równa liczbie, którą osiągnęli w zeszłym roku konserwatyści — pięciu i pół miljonom. Kiedy wybory zostały ogłoszone, zdawano sobie sprawę z tego, że nowy parlament da rząd konserwatywny i że liberałowie stracą wiele. Przewidywania były o tyle niedokładne, że liberałowie ponieśli porażkę zupełną. Partja Pracy jednak również straciła sporo wśród wahających się, głównie wśród kobiet.

**
*

Partji Pracy należał się sukces w walce wyborczej. Wyniki wyborów nie są zgoła klęską, ale dlatego, że nie dały tego, czego się po nich spodziewali przywódcy partji, są niepowodzeniem politycznem. Winę za to niepowodzenie ponosi w pewnym stopniu sama partja i jej przywódcy. Oddam głos tygodnikowi Niez. Partji Pracy, „The New Leader" („Niu Lider), który zawsze odważnie i szczerze ocenia wypadki. „Prawdopodobnie — czytamy w ostatnim numerze tego pisma — wyniki byłyby inne, gdybyśmy wybrali lepszą chwile dla wyborów, powiedzmy w sierpniu. Niewątpliwie zapłaciliśmy grubo za niefortunne traktowanie sprawy Campbella i listu Zinowjewa. Sprawiliśmy wrażenie, że byliśmy niedość bezstronni. Nasze wyjaśnienia przychodziły nieco za późno, i nie usuwały podejrzenia, że jednak coś jeszcze jest niewyjaśnionego... Wady, które wykazaliśmy, były raczej wadami temperamentu, nie umysłu. Nasza „czołowa ława" *) okazała się na wysokości zadania. Ale jej kierownictwu brakło niekiedy szczerości. Było ono zbyt często skłonne uważać za obrazę zwykłe pytania. Zbyt często podejrzewało sprzysiężenia i konspirację, przykładało za dużo wagi do taktyk przedwyborczych przeciwników. Kiedy przyszła chwila walki, wskutek przepracowania i podniecenia, czasami nie umiało utrzymać debaty na właściwym poziomie". Te ostatnie zdania dotyczą Mac Donalda i zawierają wyraźną krytykę jego postępowania w ciągu ostatnich kilku tygodni, częściowo słuszną.

„Daily Herald" porusza inną stronę zagadnienia. Zadając sobie pytanie, dlaczego socjaliści nie odnieśli sukcesu, którego się spodziewali, powiada: „Gdyby nie było w Anglji partji komunistycznej, bajka o „czerwonym spisku" nigdy nie mogłaby być wynaleziona. Zaszkodziło nam wyzyskanie przez naszych przeciwników strachu przed bolszewizmem. Gdyby nie było hałaśliwych gróźb komunistów angielskich, to wyzyskiwanie strachu byłoby niemożliwe". Tak mówi „Daily Herald", posądzany o rzekome sympatje bolszewickie. Słowa te organu socjalistycznego oznaczają, że Partja Pracy tem energiczniej przystąpi do likwidowania komunistów w Anglji, którzy tu, jak i wszędzie, szkodzą ruchowi socjalistycznemu i pracują dla reakcji.

*J. S.*

*) „Czołową ławę" (Front Bauch) w Izbie Gmin zajmują członkowie rządu.

# Kilka słów o opiece nad wychodźcami

Coraz częściej sprawa wychodźtwa staje się tematem dyskusji publicznej. Dowodzi to, że ogół doszedł do przekonania o wielkiej jej doniosłości i odczuwa potrzebę społecznej kontroli na tem polu.

Ustanowienie Rady Emigracyjnej przy Urzędzie Emigracyjnym w części tylko tej potrzebie czyni zadość. Skład jej nieuwzględniający dostatecznie czynnika społecznego, oraz zakres kompetencji winien ulec zmianie — domagać się tego będą przedstawiciele P. P. S. w Radzie i w Sejmie.

Mimo, że wychodźtwo stanowi w Polsce stałą kategorję społeczną, nie zdołano dotąd oprzeć go na zasadach rozumnej polityki emigracyjnej. Przed wojną przypisywano to brakowi własnego Rządu, oczywiście obce rządy nie liczyły się z naszemi potrzebami. Z chwilą jednakże, gdy Polska z własnym Rządem stała się rzeczywistością, zdawałoby się, że otworzy się możność urzeczywistnienia wielu postulatów polityki społecznej. Powołanie do życia Urzędu Emigracyjnego było zapoczątkowaniem polityki emigracyjnej. Lecz Urząd ten, nie oparty dotychczas na ustawie emigracyjnej, a w wewnętrznej swej pracy na ściśle określonym statucie organizacyjnym, stał się terenem ,z jednej strony, dla sztukmistrzów oszczędnościowych oraz osławionych złośliwych biurokratów, z drugiej zaś strony dla ambitnych, lecz tępych karjerowiczów, uważających Urząd Emigracyjny za odskocznię dla dalszych planów osobistych, nic wspólnego nie mających z opieką nad emigrantami. Utrzymuje się w Urzędzie w dziale wychodźtwa zamorskiego tradycja polityki emigracyjnej, albo raczej braku wszelkiej polityki, z czasów carskich. W Rosji, jak wiadomo, zajmowano się bardzo mało zagadnieniem emigracyjnem, nie mającem dla niej wielkiego znaczenia praktycznego; emigracja zagraniczna była tam długi czas uważana za występek, sądownie karany. Stąd więc o jakiejkolwiek opiece nad poważnym ruchem wychodźczym z byłego Królestwa Polskiego nie mogło być mowy. W chwili, gdy zaczęto jednak w 1910 r. zajmować się tą kwestją i w tym celu zwołano komisję emigracyjną do Petersburga, to bodźcem do stworzenia specjalnego ustawodawstwa emigracyjnego nie była wcale chęć przyniesienia ulgi wy-

# Profesor Zubrewicz i jego trzej wychowańcy.

10)

## Wesoła opowieść z pamiętnika hultaja.

**Napisał ST. ROXOR.**

*WYBUCH CERKEWKI.*

Tam gdzie dziś jest ulica Orzeszkowej, na placyku przy dawnej ulicy Św.-Jerskiej, obecnie Mickiewicza, stała malutka cerkiewka, wzniesiona przez Moskali na pamiątkę zgniecenia polskiego powstania. Naigrawanie się z naszej klęski odczuwaliśmy bardzo mocno, i szukaliśmy sposobu, by ten bolesny pomnik zniszczyć. Długo biedziliśmy się nad tą sprawą, aż pomysłowy Hupergryc przyszedł z pomocą. Dowiedział się on, że w domu, w którym mieszkał, zbierają się socjaliści, z którymi postanowił się zapoznać. Gdy to mu się udało, wprowadził do nich Józka i mnie.

Imponowało nam to niezmiernie, a gdy opowiedzieliśmy im różne nasze „występy" między innemi wypadek w dawnym kościele św. Kazimierza i gdy członkowie Zarządu przyjęli nas do tajnej organizacji konspiracyjnej, nie posiadaliśmy się z radości. Zwierzyliśmy się więc z naszym planem rozsadzenia cerkiewki, który to projekt został natychmiast zaaprobowany, tembardziej, że z myślą tą organizacja nosiła się oddawna, a nie miała zdolnych wykonawców.

Otrzymawszy odpowiednie instrukcje i narzędzia, codziennie po lekcjach zbieraliśmy się przy cerkiewce, niby dla zabawy to w gonitwy, to w guziki, do której to gry (szczególniej do „wybitki") znakomicie służyły głazy podmurówki. W tym czasie jeden z nas wiercił dziurę w murze, zaś reszta, udając zaabsorbowanych grą, osłaniała robotę przed wzrokiem przechodniów. Praca ta trwała okrągłe dwa tygodnie, a prowadzona była pod wielkim strachem, choć coprawda, bez żadnej, z czyjejkolwiek strony przeszkody. Kiedy otwór, głęboki prawie na łokieć był wyborowany, a dla niepoznaki zatkany kamykiem, zawiadomiliśmy naszych „towarzyszów", że wszystko gotowe. Ci zaś, przygotowawszy odpowiedniej wielkości kiszkę, wypchaną dynamitem i innemi materjałami wybuchowemi, poszli dopełnić rozpoczętego przez nas dzieła. My zaś, by nie paść w podejrzenie, wybraliśmy się w tym czasie z wizytą do naszego kolegi Arletiewa, syna „nadziratiela" okręgowego, gdzie nas ugaszczano herbatą i ciastkami. Ledwie zabraliśmy się do nich, gdy potężna detonacja targnęła powietrzem i szyby z brzękiem wyleciały. Wszyscy przerażeni wyskoczyli na balkon, wychodzący na ulicę św. Jerzego, na której było straszne zamieszanie. Zaraz na miejsce wypadku nadjechał patrol kozaków, i jak zwykle, nie wiedząc o co chodzi, zaczął okładać nahajami Bogu ducha winnych przechodniów, a szczególniej znienawidzonych żydów. Z godzinę baliśmy się wracać do domu, aż sam Arletiew, idący w naszą stronę, nas odprowadził. Pod jego ochroną, czuliśmy się zupełnie bezpieczni.

Nazajutrz z daleka obserwowaliśmy cerkiewkę, której część została zdemolowana. W ciągu następnych lat kilkakrotnie wysadzano ją w powietrze i restaurowano, aż dopiero bolszewicy w r. 1919 dokonali dzieła zupełnego zniszczenia. Z cerkiewki zostały tylko fundamenty, które do dziś dnia oglądać można, zaś tablice z nazwiskami znajdują się w miejskiem archiwum.

W układzie naszego życia był zwyczaj, że codzień po obiedzie chodziliśmy na spacer, oczywiście nie sami — we czterech — a zbierało się nas po kilkunastu. Tak zwane „pochody" nie ograniczały się do zwiedzania miasta, dość często zapuszczaliśmy się w góry Ponarskie, a nawet docieraliśmy do Kalwarji, odległej od miasta o kilkanaście kilometrów. Na tych pochodach rozwijały się dyskusje nad kwestjami społecznemi i narodowemi i debaty nad sposobem wyzwolenia kraju od Moskali, tam uczyliśmy się pieśni narodowych i historji ojczystej, słowem, tam odbywały się wszystkie konspiracyjne sprawy. Zaś w drodze powrotnej obmyślaliśmy jakiś niewinny kawał, realizowany potem w mieście. Mieliśmy szczególne zamiłowanie do tworzenia sztucznych zbiegowisk, tłoku i za tem idących hałasów, swarów i nieporozumień.

*ORANGUTANG APTEKARZ.*

Pewnego razu, z braku lepszego objektu, padł ofiarą naszego dowcipu aptekarz z ulicy Niemieckiej, właściciel zakładu farmaceutycznego „pod Gołębiem". Przechodząc często koło owej apteki, zauważyliśmy, że osobistość ta stale wysiadywała przy oknie, a z wyglądu dziwnie przypominała orangutanga. Otóż dnia tego, spostrzegłszy aptekarza na zwykłem miejscu, ustawiliśmy się pod przeciwległą ścianą, niby przyglądając się z zaciekawieniem oknu, Józek zaś podszedł do wieśniaków, których gromada wystawała zwykle przy pobliskim sądzie i przemówił mniej więcej temi słowy: „Chłopcy. czy wy widzieli kiedy małpę?" Oczywiście, takie pytanie wzbudziło wielką ciekawość, tak charakterystyczną wśród tamtejszego ludu. Posypały się zapytania: a jaka? a gdzie? co ona robi? czem żyje? Józek więc z miną specjalisty-zoologa objaśniał, że małpa wygląda tak a tak, że żyje w taki to a taki sposób, że można ją zaraz obejrzeć, bo akurat siedzi w oknie w aptece. Usłyszawszy to cała gromada pośpieszyła do wskazanego miejsca i nie posiadała się z radości, na widok protoplasty rodu ludzkiego. Kilku odważniejszych próbowało ową małpę drażnić, ktoś przed nią gestykulował, ktoś pokazywał język, inny wołał hrrr... hrrr..., a przez ten czas tworzyło się zbiegowisko. Rzecz naturalna, że nas na miejscu przedstawienia dawno już nie było. staliśmy naprzeciwko po drugiej stronie ulicy i czekaliśmy końca. A tłum rósł, ludzie gnietli się, deptali sobie po nogach i kłócili się zawzięcie, nawet nie wiedząc, co się właściwie dzieje. Bliżsi zaś rzekomej małpy pokrzykiwali z radości, gdy aptekarz wstał z krzesła, wyszedł na balkon i z wściekłą pasją, wymachując rękami, zaczął mówić epitetyczną mowę! Cała ta heca wyprowadziła z cierpliwości poblizkiego stójkowego, który wdał się w sprawę, tłum rozpędził, a aptekarzowi zapisał „sztraf" za zamącenie spokoju.

Czasami znowu stawaliśmy na środku ulicy, wpatrując się w jakiś punkt na niebie i pokazując palcami. Przechodnie zaciekawieni przystawali i z całą bezmyślnością gapili się to na nas, to w górę, nie widząc nic, bo i my nic nie widzieliśmy. Ktoś, idąc w pośpiechu klął zawalidrogów, przy wymijaniu potykał się, czasem przewracał gapiów i wpadał w rynsztok. Kiedy już maksimum gapiów zebraliśmy i wszczęły się zwykłe nieporozumienia, znikaliśmy jak kamfora. Pozostawał zaciekawiony tłum który długo jeszcze wpatrywał się niewiadomo w co i po co.

Niekiedy w ciepłe jesienne wieczory, gdy ruch ustał i cisza zaległa ulice, operowaliśmy na ulubionem przedmieściu Zakrecie, gdzie mimo czujności policjantów. niemal na ich oczach, zamienialiśmy szyldy sklepowe. Naprzykład: „tu strzygą i golą" zawiesiliśmy pewnego razu nad lecznicą dr. Borskiego, który dostrzegłszy go z rana, omal że nie wściekł się ze złości... Golarzowi zaś powiesiliśmy szyld z jatek, a na jego miejsce plakat „Akuszerka przyjmuje panie na słaboszcz"... W bardzo ciemną noc zamienialiśmy lub odstawiali ganeczki od domków drewnianych, wskutek czego ktoś, wyszedłszy pociemku, tracił grunt pod nogami i wpadał w otchłań.

Z biegiem czasu jednak zaprzestaliśmy tego rodzaju eksperymentów, przekazując je młodszemu pokoleniu. Sami zaś wzięliśmy się do poważniejszych i bardziej rzeczowych działań na gruncie szpitala Łukiskiego.

(D. c. n.).

chodźcom i zaopiekowanie się nimi, lecz jedynie dążenie do rozwoju żeglugi pasażerskiej pod flagą rosyjską przez Libawę. Ustawodawstwo miało wziąć głównie pod opiekę przedsiębiorstwa okrętowe, nie zaś wychodźców, i bronić interesów kapitału zaangażowanego w przedsiębiorstwach przewozowych. Te tradycje „bez zastrzeżeń" usiłują przeszczepić na grunt Urzędu niektóre osobistości, nierozumiejące zgoła zadań i obowiązków społecznych, którym służyć winny.

Ten to brak poczucia społecznego obok intencji czysto osobistych dał asumpt do hałasu o „Gdynię".

Zrozumiałą jest rzeczą, że z punktu widzenia interesów państwa działalność wszystkich jego dykasterji musi być skoordynowana i służyć dobru ogólnemu, lecz dlatego istnieje w nich podział pracy, by w interesie tego dobra służba odbywała się w różnych płaszczyznach. Opieka nad emigrantami, pojmowana szerzej jako nakaz interesu publicznego nie może być *podporządkowana* interesom marynarki handlowej, a winna służyć zadaniom ochrony słabszych pod względem gospodarczym czynników w społeczeństwie zmuszonych do szukania pracy poza granicami kraju rodzinnego. Wysuwanie jedynie momentów gospodarczych w sprawach wybitnie społecznych nie może dać w wyniku rezultatów zgodnych z interesem ogółu.

Partja nasza widziała zawsze w ruchu masowym wychodźtwa wynik układu stosunków gospodarczo - społecznych w kraju, głównie stosunków własnościowych wsi polskiej, która stała się zbiornikiem wolnych rąk roboczych, nie mających możności utrzymania się w kraju przy pracy na roli lub w przemyśle i zmuszonych szukać zagranicą nowych placówek zarobku. Zgodnie z takiem pojmowaniem tego zjawiska opieka nad wychodźtwem winna zmierzać w dwu kierunkach. Przedewszystkiem w stosunku do jednostki, będącej przedmiotem opieki, by ostrzec ją przed niebezpieczeństwami związanemi z emigracją, a następnie pomóc jej w chwili, gdy powzięła zamiar emigrowania. Celem opieki powinno być danie wszelkiej ochrony tym, których okoliczności zmuszają do wychodźtwa, lecz jednocześnie opieka ta powinna wyłączać wszelką zachętę w tym kierunku.

Opieka winna iść następnie równolegle z organizacją wewnętrznego rynku pracy. Bez ochrony i uregulowania emigracji niemożliwy jest racjonalny, z punktu widzenia polityki społecznej, układ stosunków na wewnętrznym rynku pracy, ani też zgodne z interesami Państwa uregulowanie podaży rąk roboczych obcym państwom. Idzie tu nietylko o obowiązek ludzkości wobec słabszych gospodarczo obywateli, lecz o interes ogólny państwa, o najlepsze zastosowanie na obczyźnie emigrujących pracowników, to jest z największą korzyścią dla wychodźcy a z najmniejszą szkodą interesu publicznego.

Urząd Emigracyjny w jego obecnej obsadzie, z nielicznemi tylko wyjątkami, nie stoi na wyżynie zadań, do których został powołany, a służąc celom, zakreślanym przez ludzi nadających obecnie kierunek działalności Urzędu, mija się ze swem przeznaczeniem.

Dość poznać kwalifikacje większości urzędników Urzędu Emigracyjnego, aby ocenić, że w tym składzie Urząd Emigracyjny może tworzyć humorystyczne pomysły, a nie program według którego winna się odbywać emigracja z kraju.

Partja nasza domagać się będzie z całym naciskiem od p. Ministra Pracy, by los setek tysięcy emigrantów nie pozostawał nadal w rękach ludzi nienadających się zupełnie do pracy w tym dziale.

*Z. Prauss.*

# Sowiecka straż graniczna morduje i podpala

Wczoraj o godz. 3 m. 30 w nocy bolszewicy podpalili hale w Ostrogu. Hale te były zbudowane w r. 1921 dla handlu wymiennego z Rosją sowiecką. Hale znajdują się częściowo na terytorjum Rzplitej, częściowo zaś na terytorjum sowieckiem. Z obu stron ciągną się graniczne druty kolczaste.

Do hal dopuszczani są kupcy polscy, którzy wylegitymują się zezwoleniem naszych władz na handel graniczny.

Po podpaleniu żołnierze sowieccy utworzyli tyraljerę i, strzelając, nie dopuszczali, aby gasić ogień.

Został zabity starszy przodownik policji naszej i stróż hal. Hale doszczętnie spłonęły. Przy wymianie strzałów zabito jednego z podpalaczów.

### KU UCZCZENIU TOW. JODKI.

Dnia 9 listopada, w niedzielę o g. 11 rano, odbędzie się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście nr. 66), ku uczczeniu pamięci tow. Witolda Narkiewicza-Jodki,

*Żałobna Akademja*

pod przewodnictwem posła tow. Ignacego Daszyńskiego.

Program akademji wypełnią przemówienia: posła tow. Artura Hausnera, posła tow. Feliksa Perla, wiceprezesa Rady Miejskiej tow. Tadeusza Szpotańskiego, poświęcone życiu i pracy socjalistycznej tow. Jodki. W części artystycznej: orkiestra, chór, deklamacje. Wstęp bezpłatny. Karty wstępu nabywać można w lokalach partyjnych i związkowych.

# Drożyzna.

### KTO MA OZNACZAĆ CENY CHLEBA.

Według opracowanego przez komisję międzyministerjalną projektu ustawy o ograniczeniach w przemiale oraz ustalenia cen mąki i chleba, ceny chleba ustalane być mają przez wojewódzkie komisje złożone z 8 osób: po jednym przedstawicielu rolników i kupców zbożowych, związków pracowników piekarskich, młynarzy i właścicieli piekarń oraz dwuch delegatów z ramienia rządu. Cech piekarzy warszawskich wyraził w min. spraw wewnętrznych opinję, że ceny chleba winny być ustalane nie przez tak liczne komisje, lecz w porozumieniu czynników bezpośrednio zainteresowanych, a więc piekarzy i przedstawicieli rządu. Przedstawiciele spożywców — ci nic nie mają mieć do powiedzenia!

### PASEK CHLEBOWY.

Na mieście ukazała się mąka 50 proc. pytlowa żytnia sprzedawana w hurcie po 45 gr. za kg. Wobec zasady, iż cena chleba może być równa cenie hurtowej mąki, niektórzy piekarze nabywają tą mąkę i pobierają 45 gr. za kg. chleba. Komisarjat rządu wyjaśnia wobec tego, iż cena mąki 50 proc. pytlowej wynosi tylko 42 gr. i każdy piekarz może nabyć mąkę 50 proc. po takiej cenie w młynach warszawskich. Wobec tego każda wyższa cena chleba 50 proc. ponad 42 gr. w hurcie i 44 gr. w detalu za kg. nie może być tolerowana. Pobieranie wyższych cen będzie ścigane z całą surowością prawa. (—).

### CENY NABIAŁU.

Ceny masła mają w dalszym ciągu tendencję zniżkową. Spółdzielnie obniżają od 6 listopada cenę masła wyborowego z 6 zł. do 5 zł. 60 gr. i deserowego z 5 zł. 70 gr. do 5 zł. 30 gr. za kg. Spółdzielnie sprzedają jaja zwykłe po 16 gr. i stemplowane po 19 gr. za sztukę.

### ZNOWU PODWYŻKA.

Wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy podwyższa od dziś cenę grochu „Wiktorji" z 58 do 60 gr., cykorji z 55 do 60 gr. i śledzi szkockich z 12 do 16 gr. za sztukę .(—).

### HERBARZ PASKARSKI.

Na mocy decyzji oddziału walki z lichwą kom. rządu skazano: Annę Woźniak, właśc. sklepu spożywczego (Koszykowa 19) za brak cennika i cen oraz Ryszarda Pytlińskiego, handlującego trzodą chlewną (Ząbkowska 35) za brak rachunku — każdego na 250 zł. grzywny. Po 100 zł. grzywny zapłacą: Icek Segał, właśc. sklepu ubiorów (Elektoralna 49) za nieujawnienie cen, Szmul Majufes, właśc. sklepu spożywczego (Śliska 33a) za brak cennika, Szlama Zajdemworn, właśc. sklepu spożywczego (Dzika 11) za nieujawnienie cen, Jakób Zerman, właśc. owocarni (Widok 22), Roman Nowosielski, właśc. sklepu kolonjalnego (Świętorzyska 17), Kazimierz Hostman, właśc. owocarni (Złota 14) oraz Mina Amsel, właśc. owocarni (Nowy Świat 22) **wszyscy za** brak rachunków. (—).

### WZROST DROŻYZNY NA PROWINCJI.

W Łodzi w ciągu ub. miesiąca koszty utrzymania wzrosły o 7 proc., w Sosnowcu o 7,8 proc., w Poznaniu o 2,59 proc., w Krakowie o 3,52 proc.

# Sprawy skarbowe

### Spółdzielnie a podatek majątkowy.

Ponieważ niektóre Spółdzielnie spożywcze, którym przysługuje prawo zwolnienia od podatku majątkowego, popłaciły pewne kwoty tytułem zaliczek, inne zaś spółdzielnie, podlegające opłacie podatku majątkowego, wpłaciły tytułem zaliczek wyższe kwoty, Ministerjum Skarbu zarządziło, aby w ten sposób powstałe nadpłaty zostały na skutek indywidualnych próśb płatników zaliczone natychmiast na podatek przemysłowy tych spółdzielni, bądź też przekazane im do zwrotu w gotówce.

**Ulgi dla gospodarstw, zniszczonych przez wojnę.**

Ministerjum Skarbu zaleciło Izbom skarbowym traktować ze specjalną życzliwością prośby o odrocznie podatku majątkowego, składane przez właścicieli gospodarstw rolnych, dotkniętych zniszczeniami wojennemi. Prośby o odroczenie dłuższe, aniżeli trzymiesięczne, mają być niezwłocznie przedstawiane do decyzji Ministerjum Skarbu, egzekucja zaś podatku ma być wstrzymana aż do zadecydowania prośby.

### Podatek dochodowy.

Inspektorzy Ministerjum Skarbu, czuwający nad prawidłowym wymiarem podatków, stwierdzili, iż w niektórych okręgach pociągnięto do podatku dochodowego najdrobniejszych nawet płatników podatku przemysłowego, jak np. rękodzielników i straganiarzy, którzy wykonywają swój zawód bez sił najemnych, a których dochód w roku ubiegłym żadną miarą nie mógł dosięgnąć minimum egzystencji.

Z tego powodu, celem zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju nieprawidłowościom, Ministerjum Skarbu zarządziło, aby przewodniczący Komisji Szacunkowej podatku dochodowego w okręgach, w których nieprawidłowości miały miejsce, przystąpili niezwłocznie do sporządzenia listy tych płatników podatku dochodowego z pośród drobnych rzemieślników i przekupniów, co do których można bezspornie ustalić, że osiągnięty przez nich w r. ub. dochód nie przekroczył ustawowego minimum egzystencji. W listach tych winni być uwzględniani również gospodarze małorolni, których opodatkowano za bieżący rok podatkowy, wbrew ustawie z dnia 10 stycznia r. b.

Wykaz nieprawidłowo pociągniętych do podatku dochodowego osób ma być przedstawiony przez naczelników urzędów, względnie inspektorów skarbowych, Komisjom odwoławczym w formie protestu z wnioskiem o zwolnienie ich od podatku, zgodnie z opinją właściwej komisji szacunkowej. Termin ostateczny do wniesienia tego rodzaju protestów Ministerjum Skarbu ustanowiło na dzień 15 listopada r. b., zalecając wstrzymać egzekucję podatku aż do ostatecznego załatwienia protestu przez Komisję odwoławczą.

Jednocześnie Ministerjum Skarbu upoważniło naczelników urzędów podatkowych i inspektorów skarbowych do rozkładania na raty, bądź udzielania odroczeń wpłaty podatku dochodowego przez osoby, których ekonomiczne położenie nie pozwala na uiszczenie całej wymierzonej należności podatkowej. Odroczenia mogą być udzielane najdalej do 20 grudnia r. b., aby przed końcem roku należne kwoty mogły być ściągnięte. W wypadkach, gdy przewodniczący Komisji szacunkowej przedstawią Komisjom odwoławczym wnioski o zmniejszenie wymierzonego podatku, egzekucja należności ma być ograniczona do kwoty podatku zaprojektowanej we wniosku Komisji szacunkowej.

### ODCZYT TOW. POSŁA K. CZAPIŃSKIEGO.

Dnia 16 listopada w niedzielę o godz. 12 w p. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wygłosi odczyt tow. poseł K. Czapiński n. t. „Lew Tołstoj" ze współudziałem artystów dram. p. M. Brydzińskiej i p. A. Zelwerowicza.

Bilety do nabycia: w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w księgarni „Ignis", (Krak.-Przedm. 9), w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), oraz w dniu odczytu przy wejściu od godz. 11 rano.

# N.P.R. w sojuszu z burżuazją żydowską, rozbiła Radę Miejską w Konstantynowie

(Kor. własna).

W Nr. „Robotnika" z dn. 1-go b. m. opisaliśmy szczegółowo sprawę wyboru Magistratu Robotniczego w Konstantynowie, prowokacyjne stanowisko N. P. R w tej sprawie i bezprawne postępowanie przedstawicieli wydziału powiatowego, którzy uniemożliwili temu Magistratowi objęcie władzy.

W powyższej sprawie odbyła się dn. 3 b. m. Konferencja w Wydziale powiatowym. Przedstawiciele Wydziału powiatowego oświadczyli zaproszonym na konferencję tow tow. posłowi Szczerkowskiemu i pos. Zerbe, z niem. partji pracy, że nowoobrany Magistrat, z burmistrzem, tow. Gryzlem na czele, nie ma za sobą ⅗ głosów Rady Miejskiej, gdyż radni N. P. R. i żydzi zgłosili do starostwa pismo, zawierające sprzeciw przeciwko dokonanym wyborom i zawiadomienie o zrzeknięciu się mandatów radnych; następnie przedstawiciele wydziału powiatowego zaznaczyli, iż możeby doszło w tej sprawie do porozumienia między partjami, gdyby wice-burmistrz zrzekł się swego mandatu

Tow. tow. pos. Szczerkowski i pos. Zerbe odpowiedzieli na to, że Magistrat został wybrany prawnie, na prawomocnem posiedzeniu Rady Miejskiej, w obecności starosty; że przedstawiciele wydziału powiatowego uniemożliwili magistratowi objęcie władzy, na czem cierpi interes miasta, wobec czego tow. tow. poseł Szczerkowski i pos Zerbe zakładają protest przeciwko bezprawnemu i stronnemu postępowaniu władz administracyjnych i proszą o umożliwienie objęcia władzy przez wybrany Magistrat. Dalej posłowie zaznaczyli, że większość R. M. ujawniła dobrą wolę w celu doprowadzenia do porozumienia, bo N. P. R. należał się jeden ławnik, a dają jej dwuch — i że prawnie wybrani członkowie Magistratu nie mogą się zrzekać mandatów wskutek złej woli N. P. R.

Przyciśnięci do muru, przedstawiciele Wydziału powiatowego oznajmili, że **działali w myśl zleceń Województwa (!) i gdyby nawet zgodzili się na objęcie władzy przez nowoobrany magistrat, najprawdopodobniej obecny burmistrz nie oddałby władzy temu magistratowi!!!!**

Tow. tow. Szczerkowski i Zerbe udali się do p wojewody łódzkiego Garapicha, który oświadczył, iż nie podziela stanowiska przedstawicieli wydziału powiatowego w tej sprawie i jest zdania, że przy objęciu władzy Magistrat nie potrzebuje mieć za sobą ⅗ głosów Rady Miejskiej; sprawa tej większości może mieć dopiero znaczenie w przyszłości. P. Garapich oświadczył dalej, że nie wie o żadnych zleceniach województwa w tej sprawie.

Ponieważ obecnie już radni enpeerowcy i żydzi złożyli swe mandaty, p. Garapich uważa, że sytuacja stała się trudniejsza i należałoby wobec tego odbyć natychmiast nowe wybory na podstawie istniejących list wyborczych.

Przedstawiciele robotników są zdania, że powinny się odbyć wybory uzupełniające, a nowoobrany magistrat powinien tymczasem objąć władzę. W razie jeśliby województwo miało rozstrzygnąć inaczej, domagamy się w każdym razie, natychmiastowego zawieszenia w czynnościach obecnego burmistrza z mianowania, Dolewki, który prowadzi politykę stronniczą W razie pozostania p. Dolewki, niemożliwe byłoby bezstronne przeprowadzenie wyborów.

P. Garapich przyrzekł, że sprawę rozpatrzy.

N. P. R., która za wszelką cenę chciała utrzymać swego burmistrza Dolewkę, i zdobyć sobie w sztuczny sposób większość w Magistracie, a gdy jej się to nie udało — w sposób prowokacyjny, rozbiła wspólnie z burżuazją żydowską Radę Miejską, zdradziła interesy demokracji, raz jeszcze tem dowiodła, że sprawę posad swoich kolegów stawia wyżej ponad interesy miasta

# Zjazd Związku Pracowniczych Organizacji Zaw.

Niezależnie od udziału w Zjeździe ogólno-krajowym pracowników umysłowych, delegaci związków, wchodzących w skład Związku Pracowniczych Organizacji Zawodowych Rzpl. Pol., a więc bankowcy, ubezpieczeniowcy, farmaceuci, nauczyciele szkół średnich i pracownicy miejscy odbyli własny Zjazd w dniu 2 listopada w sali Tow. Hygjenicznego przy ul. Karowej.

Na porządku dziennym były postawione sprawy organizacyjne i kwestja ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych. Po wygłoszeniu referatu organizacyjnego przz p. Raabego, Zjazd przyjął jednomyślnie niedawno zarejestrowany statut, zatwierdził skład prezydjum Komisji Centralnej w osobach: prezes — dr. H. Raabe, wiceprezes Grygołajtys i generalny sekretarz Dabulewicz, oraz uchwalił następującą rezolucję:

„Zjazd poleca Komisji Centralnej wejść w kontakt ze wszystkiemi związkami zawodowemi pracowników umysłowych oraz użyć wszelkich starań, w celu uzgodnienia zapatrywań na linję wspólnego działania między istniejącemi na terenie ziemi Rzeczypospolitej ugrupowaniami związków pracowników umysłowych, a mianowicie: Związkiem Pracowniczych Organizacji Zawodowych Rz. P., Zrzeszeniem Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych i Radą Generalną Pracowniczych Związków Zawodowych z siedzibą w Katowicach".

W sprawie ubezpieczenia emerytalnego wygłosił bardzo źródłowy i wyczerpujący referat p. Nowakowski ze Lwowa.

Po wyczerpującej dyskusji, w której wziął udział dr. Pasternak, delegat Min. Pr. i Op. Społ., Zjazd przyjął następującą rezolucję:

„Zjazd domaga się uchwalenia jaknajrychlej jednolitej dla całego Państwa ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem dla pracowników umysłowych, zwraca się do Min. Pr i Op. Społ., by projekt przed wniesieniem do Sejmu został rozesłany Związkom Zawodowym do zaopinjowania".

Wnioski w sprawach powołania do życia instytucji kredytowej związków zawodowych i Hurtowni dla spółdzielni związkowych przekazano do wykonania Komisji Centralnej.

# Japonja w rocznicę trzęsienia ziemi.

1-go września minął rok od strasznego trzęsienia ziemi w Japonji. Pamiętamy wszyscy, jakie okropne spustoszenia wyrządziło to trzęsienie, jedno z największych w dziejach. Cały świat był pod głębokiem wrażeniem tej katastrofy, zewsząd popłynęły ofiary i szczere słowa współczucia.

Pod datą 1-go września r. b. znajdujemy w jednem z pism berlińskich korespondencję z Tokio, poświęconą wspomnieniu tragicznych dni z przed roku. Okazuje się, że główne ulice miasta są zupełnie odbudowane; życie płynie normalnym trybem; ruch komunikacyjny całkowicie przywrócony; restauracje, kawiarnie ,teatry i domy rozrywek przepełnione różnojęzyczną publicznością. Jednem słowem, nic nie przypomina nieszczęścia z przed roku. Domy odbudowano wprawdzie z drzewa, ale wykonano je ze smakiem, estetycznie. Zależało przytem wszystkim na pośpiechu i taniości Okrutny „gniew ziemi" zniechęcił też większość mieszkańców do dbałości o trwałość i długotrwałość domów, przekonano się bowiem przed rokiem, jak bezwartościowe są wszelkie rachuby, przewidywania i nadzieje pod tym względem.

Równo o godz. 11 m. 58 w południe, w rocznicę pierwszego huku podziemnego, cała Japonja zamarła w bezruchu. Stanęły koleje, tramwaje, wozy, fabryki, zamknięto sklepy, przerwano wszelką pracę.

Na kilka chwil cały kraj przeniósł się wspomnieniem do strasznych dni z przed roku. W Tokio na „Placu 35 tysięcy", na którym rok temu ułożono w stosy 35 tysięcy ofiar katastrofy, odbyła się uroczysta msza przy udziale rządu, władz, ambasadorów obcych państw i setek dostojników różnej rangi. Prezydent ministrów wygłosił przemówienie, w którem nawoływał do prostego trybu życia, do powagi, do zaniechania zbytku i rozrzutności, do miłości bliźniego.

Wszystkie dzwony zagrały żałobnie, zagwizdały syreny okrętów w porcie, przez ulice miasta pomknęły wozy straży pożarnej, której dzwony alarmowe również przyłączyły się do ogólnego chóru.

Kilka tygodni przed tą datą japońskie okręty wojenne, na rozkaz władz, zbadały głębie oceanu Spokojnego. Wykryto przytem najgłębszy z dotychczas znanych punktów, sięgający 9900 metrów

(czyli głębia ta wynosi znacznie więcej, niż wysokość najwyższej góry Everest). Miejsce to znajduje się niedaleko Tokio. Są przypuszczenia, że właśnie wskutek ostatniego trzęsienia pogłębił się ocean, otaczający Japonję. Ocean jakby wchłania w siebie kawał lądu i zapada się głębiej w niektórych miejscach, a to stwarza niebezpieczeństwo nowych trzęsień..

## „Wrodzone zwyrodnienie umysłu“

Wczorajsze pisma reakcyjne doniosły, że dn. 29 października b. r. Komisja dyscyplinarna Prokuratury przy Sądzie apelacyjnym w Krakowie wydała orzeczenie w sprawie podprokuratora Sozańskiego. Chodziło, jak wiadomo, o zachowanie się p. Sozańskiego w czasie procesu krakowskiego: p. Sozański, według zeznania jednego z sędziów przysięgłych, radził mu, aby „zachorował", zerwał w ten sposób sąd i umożliwił przekazanie sprawy innemu sądowi. Otóż prasa reakcyjna już dawno zapowiadała, przeczuwając orzeczenie „dyscyplinarne“ z 29 października, że p. Sozański wyjdzie z tej sprawy obronną ręką. Jakoż tak się stało. Wprawdzie sędzia przysięgły p. Antoni Turski całkowicie podtrzymywał swoje twierdzenie, ale komisja dyscyplinarna poprostu uznała go za — *warjata* i to od urodzenia! Czytamy dosłownie w tym dokumencie: (Antoni Turski) „jak to wynika z jego aktów osobistych, dotyczących przeniesienia go w stan spoczynku, jako starszego sekretarza sądowego w Sępolnie, oraz z jego akt dyscyplinarnych, dotknięty jest *wrodzonem zwyrodnieniem umysłu, zwanem w nauce medycyny psychopatia constitutionalis*".

A więc p. Antoni Turski „dyscyplinarnie“ uznany został za obdarzonego „wrodzonem zwyrodnieniem umysłu". To „wrodzone zwyrodnienie umysłu“ nie przeszkadzało mu wprawdzie być starszym sekretarzem sądowym, no ale widocznie w Polsce są ludzie, obdarzeni wrodzonym sprytem reakcyjnym dla usuwania niewygodnych świadectw.

Jest to rzecz niesłychana i niebywała: Komisja dyscyplinarna prokuratury krakowskiej miała sądzić p. Sozańskiego, a pozwoliła sobie na sądzenie p. Turskiego i na ogłoszenie go za warjata!

„Psychopatia constitutionalis"! Do jakichż granic dojdzie u nas psychopatja — antykonstytucyjna i reakcyjna?!

## Rząd polski sprzedał brylanty sowieckie.

Amsterdamski „Algemeen Handelsblad" donosi:

Rosyjskie brylanty, które obecnie znajdują się w Amsterdamie, zakupione zostały przez holenderski syndykat kupców djamentów, jednakże nie bezpośrednio od rządu sowieckiego. Chodzi o brylanty i kosztowności, któremi rząd sowiecki wypłacił Polsce tytułem odszkodowania po zawarciu pokoju ryskiego. Sowiety zobowiązały się zapłacić Polsce odszkodowanie za straty, jakie Polska poniosła przez wtargnięcie wojsk sowieckich na polskie terytorjum. Ponieważ Rosja wówczas nie miała złota na pokrycie tych zobowiązań, uiściła część długu brylantami i kosztownościami, zastrzegając sobie ich zwrot w ciągu dwuch lat, w tym czasie bowiem zamierzała odszkodowanie zapłacić złotem. Gdyby natomiast w tym terminie nie wypełnił rząd sowiecki swych zoboiązań, to rząd polski miał prawo spieniężyć owe brylanty. Sowiety ociągały się z zapłatą, wobec tego rząd polski ofiarował syndykatowi amsterdamskiemu kosztowności owe na sprzedaż. Syndykat po połączeniu się z grupą antwerpską i handlarzami ormiańskimi w Paryżu, nabył brylanty. Zawarcie tranzakcji z rządem polskim nastąpiło niedawno. Cena kupna wynosi 13 miljonów guldenów holenderskich (niespełna 27 miljonów zł.). Gorzej powodzi się obecnie syndykatowi z dalszą sprzedażą. Dotychczas nie zdołano sprzedać brylantów z powodu wysokiej ceny, jakiej żądał syndykat.

## Zakończenie strajku robotn. garbarskich w Krynkach.

(Kor własna)

W dn. 3 b m. został zlikwidowany strajk robotników garbarskich w Krynkach (star. Grodzieńskie) na warunkach następujących: 1) Dotychczasowe płace zostały podwyższone o 30%. 2) Regulacja płac odbywać się będzie nadal, według wykazów Gł. Urzędu Statystycznego. 3) Fabrykanci zobowiązali się do płacenia 1½ zł. co miesiąc od każdego robotnika na Kasę Chorych przy Związku. 4) Fabrykanci nie będą sprzedawać białego szpigla tym chałupnikom, którzy nie zatrudnią bezrobotnych członków Związku.

Związek otworzył własną wałkarnię, w której obecnie pracuje 10 ludzi.

**Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.**

# Obrady Senatu.

**Sesja druga** **Posiedzenie 73**

**EXPOSE MIN. SKRZYŃSKIEGO. — DYSKUSJA BUDŻETOWA. — SEN. KOERNER JAKO... HISTORYK.**

Wczoraj Senat po wysłuchaniu expose min. Skrzyńskiego w sprawie polityki zagranicznej, przystąpił do dyskusji budżetowej.

Senatorów zjawiło się na posiedzenie bardzo mało, galerja również świeciła pustkami.

Min. Skrzyński omówił szczegółowo protokuł genewski, jako wyraz zbiorowej woli pokojowej państw, zaznaczając, iż dla Polski protokuł ten jest gwarancją granic, uznaniem zawartych dotąd traktatów.

— Polska — mówił p. Skrzyński — jest wprawdzie pokojowa, pokój jednak to nie jest słowo tylko, to czyn, który trzeba zdobyć, idąc z prądem pokoju, w przeciwnym razie może się obrócić przeciw nam. Ten prąd pokoju musi być zasilony tą wielką siłą moralną, którą Polska przedstawia.

Koniec przemówienia minister poświęcił sprawie propagandy zagranicznej w celu zwiększenia kredytu moralnego i materjalnego. Mowę przyjęto naogół życzliwie.

W dyskusij nad budżetem zabierali głos senatorowie: Popowski (N. D.), Koerner (Koło żydowskie), Feintuch - Szarski (Ch. N.) i ks. Adamski (Ch. D.).

**Sen. Popowski** biadał nad „gnębieniem" rolnictwa i wielkiego przemysłu i oburzał się na premjera, że oświadczył, iż nie pójdzie radykalną drogą, jaką poszły Niemcy, przerzucając główny ciężar sanacji życia gospodarczego na robotników.

W końcu zalecał rządowi usilne starania o pożyczkę zagraniczną.

Następny mówca **sen. Koerner** polemizował z optymizmem premjera przy ocenie sytuacji gospodarczej, uderzał w te same nuty, co poprzedni mówca endecki — brat w kapitale—a następnie sławił mądrość „jednego z królów pruskich, który osiągnął lepsze, niż p. Grabski wyniki, stawiając sobie za tezę, aby każdy jego poddany miał kurę na obiad". Tę anegdotyczną kurę przypisał pan senator królowi pruskiemu, gdy mówił o niej... król francuski Henryk IV. Kura więc p. Koernera była nieco sfałszowana.

**Sen. Szarski - Feintuch** miał znowu popularny wykład dla senatorów z dziedziny skarbowości, wskazując również na potrzebę zabiegów o pożyczkę zagraniczną.

Ostatni przemawiał ks. **Adamski** zapowiadając, iż dążyć będzie przy rozpatrywaniu budżetu do skreślania „niepotrzebnych" wydatków i przerzucania ciężaru podatkowego na większą ilość podatników.

Przy okazji, nie mogąc rządowi darować skupu prywatnych fabryk tytuniowych senator chadecki zironizował działalność monopolową Rządu, twierdząc, iż dąży ona do odzwyczajenia ludności od nałogu palenia, a wkrótce — nałogu picia wódki.

Dłuższy ustęp poświęcił ks. senator „pojedynkomanji", poczem wypowiedział się za zwiększeniem autorytetu Senatu i wzmocnieniem władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na tem obrady przerwano, odraczając je do dnia dzisiejszego do godz. 10-ej.

Dziś imieniem klubu P. P. S. przemawiać będzie sen. tow. Posner.

# Z Komisji Ochrony Pracy.

Posiedzenie wczorajsze Komisji Ochrony Pracy zajęło z przerwą obiadową cały dzień.

Min. Darowski oświadczył, że projekt ustawy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia, jak również opracowany przez tow. Praussową projekt ustawy o zabezpieczeniu inwalidów pracy w b. Król. Kongresowem znadjują się już w Prezydjum Rady ministrów.

Specjalna komisja pracuje nad konwencją emigracyjną niemiecko - polską. Na zapytanie posła tow. Regera stwierdza minister, że w Niemczech znajduje się obecnie około 300,000 emigrantów polskich, którzy tam wyemigrowali **nielegalnie** bez paszportów i bez żadnej ochrony prawnej.

Po przemówieniu pos. ks. Styczyńskiego, który krytykował gospodarkę w niektórych małych Kasach Chorych zabrał głos ponownie min. Darowski, aby złożyć oświadczenie, że trwa przy swojej pierwotnej deklaracji, iż złoży swój urząd, gdy stronnictwa robotnicze oświadczą się przeciwko niemu. Prosił już o zwolnienie, lecz na razie go nie uzyskał. Zastrzega się jednakowoż przeciwko temu, aby kwestję tak stawiano, że on odejdzie, a rozporządzenie, które on wydał, pozostanie.

W ostrych słowach protestuje pos. Darowski przeciwko atakom prasy brukowej, zaznaczając, że nie ma na myśli organów prasy robotniczej.

Pos. **tow. Gardecki** wygłosił mocne przemówienie, które zrobiło na całej komisji doskonałe wrażenie. Mówca wykazał, że przemysłowcy polscy chcą budować przemysł kosztem pracy i ofiar robotnika, natomiast kapitał nie spełnia swej roli społecznej w przeciwieństwie do kapitalistów zachodnich. Stopa życiowa robotnika w Belgji, ufundowana na znacznie wyższych niż w Polsce zarobkach, na łatwości nabycia i taniości potrzeb życia codziennego, jest kilkakroć wyższa niż w Polsce. Nie dziw też, że robotnik belgijski może i chce odpowiednio produkować.

Piękne swe przemówienie zakończył tow. Gardecki zapewnieniem, że klasa robotnicza nie pozwoli wydrzeć sobie uzyskanych zdobyczy.

Dyr. Dep. Min. Przem. i H. p. Tenenbaum dowodził, że cały przemysł europejski znajduje się pod grozą konkurencji niemieckiej, która pracuje intensywnie przy zastosowaniu powszechnem 10-godzin. dnia roboczego

Odpowiedzieli pp. Darowskiemu i Tenenbaumowi w dosadny sposób **pos. tow. Reger i tow. Praussowa.** Tow. Reger zwrócił uwagę na to, że gdyby Sejm Ustawodawczy swego czasu był ratyfikował konwencję waszyngtońską, nie mogliby Niemcy tak bezkarnie gwałcić u siebie zasadę 8-godz. dnia roboczego. Lewiatan polski jest jakby centralą i chorążym nowej międzynarodówki paskarzy i wyzyskiwaczy, w Polsce ma być dokonana próba, czy się nie uda w interesie międzynarodowego wyzysku złamać rewolucyjną zdobycz proletarjatu, jaką jest 8-godz. dzień roboczy. Mówca stwierdza, że w Anglji ani jeden robotnik nie pracuje ponad 48 godz. tygodniowo, a z górą ⅔ pracuje znacznie mniej, bo nawet tylko 40 godz. tygodniowo. To samo jest we Francji, w Belgji i in. krajach Europy Zachodniej oraz w państwach skandynawskich.

Pos. tow. Praussowa przytoczyła szereg cyfr wyjętych ze sprawozdań urzęd. na udowodnienie, że w hutach cynkowych i w hutach żelaza przedłużenie czasu pracy przyniosło **zmniejszenie,** a nie powiększenie produkcji. Mówczyni wykazuje, że w urzędzie emigracyjnym brak jest celowości i świadomej polityki emigracyjnej. Opracowany przez nią projekt ustawy o wynagrodzeniu dla ofiar nieszczęśliwych wypadków przy pracy (w b. zaborze ros.) jest przedmiotem niezrozumiałej gry w piłkę między poszczególnemi ministerjami i ich departamentami. Obecnie projekt utkwił w Prezydjum Rady min.

**Pos. Langer** (Wyzw.), stwierdziwszy, że źródło konfliktu tkwi poza Polską, proponuje rezolucję, któraby napiętnowała Niemcy, jako winne pogwałcenia zasady ustawowego 8-godz. dnia roboczego.

Jako ostatni przemawiał pos. Wierzbicki, który w długiem przemówieniu udowodnił, że zupełnie fałszywie zrozumiał naukę Marksa. Wyliczywszy następnie, że w Polsce pracujemy o 47 dni mniej, aniżeli np. we Francji lub we Włoszech (jaką drogą p. Wierzbicki doszedł do tej cyfry — powiedzieć nie umiał) — ogłosił jako swój program dążenie do tego, aby przy zachowaniu zasady 8 -godz. dnia roboczego, pracować przynajmniej tyle, co we Francji lub we Włoszech, a więc znieść ustawowe urlopy robotnicze, znieść angielską sobotę i skasować nadliczbowe święta.

Na tem dyskusję przerwano.

# Kronika parlamentarna.

MOTYWY WYSTĄPIENIA POS. WASYŃCZUKA.

W numerze wczorajszym donosiliśmy o wystąpieniu b. przewodniczącego sejmowego klubu ukraińskiego posła A. Wasyńczuka z tegoż klubu. Pos. Wasyńczuk motywuje swe wystąpienie w sposób następujący: „Dzisiaj możliwe są tylko dwa kierunki: negatywny w stosunku do Polski i ciążenie ku Rosji, drugi — liczenie się z faktem traktatu ryskiego i wysunięcie hasła autonomji terytorjalnej w granicach Polski. W konkluzji oświadcza p. Wasyńczuk: „Nie mogę patrzeć w stronę Rosji. Nie boję się tego, że mnie oskarżą o ugodowość. Jeżeli własny Sejm, własna addministracja, własne wojsko i szkolnictwo ma być ugodą — to jestem ugodowcem. Z tymi poglądami byłem w mym klubie w mniejszości. Dlatego opuściłem klub, ażeby mieć wolną rękę w przeprowadzeniu mego programu".

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

**Sejmowa Komisja Administracyjna** pod przewodnictwem posła Putka wysłuchała referatu posła Putka o samorządzie gminnym. Następnie Komisja rozpatrywała dział projektu ustawy, traktujący o zarządzie gminnym. Sporną kwestję, czy i w jakich gminach ma istnieć zarząd gminny kolegjalny i w jakich jednoosobowy, odesłano do Podkomisji. Ustalono, że liczba ławników ma wynosić najmniej dwuch, a najwyżej ¼ ogólnej ilości radnych gminnych. Kadencja urzędowania Zarządu gminnego wynosi lat 4. Ustalono zasadę, że urząd wójta i ławników jest bezpłatny, a tylko w wyjątkowych wypadkach może być przez Radę gminną przyznane odszkodowanie. Na urząd wójta lub ławnika może być wybrany każdy członek gminy, który ukończył 24 lata życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie. Lewica domagała się skreślenia tego ostatniego postanowienia, uważając, że podważa ono całkowicie samorząd gminny, w ręce bowiem władz nadzorczych oddaje kwestję oceny poprawności władania językiem polskim w słowie i piśmie. Również odrzucono wnioski, by na urząd wójta i ławnika wybierano osoby wyłącznie z pośród kolegjum radnych, oraz wnioski, aby wójtów i ławników wybierano z pośród wszystkich obywateli Państwa, bez względu na ich zamieszkanie.

Z KOMISJI PRAWNICZEJ.

**Sejmowa Komisja Prawnicza** pod przewodnictwem posła Marka przy udziale Ministra sprawiedliwości Wyganowskiego i sędziego Sądu Najwyższego Rappaporta przeprowadziła obszerną dyskusję nad art. 4 pragmatyki sędziowskiej, który wedle przedłożenia rządowego zakazuje sędziom brać udział w życiu politycznem. Większość Komisji oświadczyła się za tym artykułem, zwłaszcza, że znajduje on także oparcie w opinji zrzeszenia sędziów Rzeczypospolitej Polskiej

NARADA W SPRAWIE EMIGRACJI.

Z inicjatywy Rządu zwołał wczoraj marszałek Rataj do sali konwentu Senjorów na godz. 5 po południu posiedzenie przedstawicieli Rządu oraz przedstawicieli stronnictw specjalnie zainteresowanych bytem i przyszłością robotników polskich we Francji.

Narada odbyła się pod przewodnictwem marszałka Rataja przy udziale ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, posła pol. w Paryżu p. Chłapowskiego, delegata pol. do międzyn. Biura Pracy p. Fr. Sokala, radcy legac. w Paryżu p. Sokołowskiego, posłów Chacińskiego, Kwiatkowskiego (Ch. D.), Herza (N. P. R.), tow. Żuławskiego, senatora tow. Posnera oraz pos. ks. Kubika (Kat. Lud.).

Zabierali głos, informując o stanie rzeczy we Francji minister Chłapowski i z polecenia tegoż p. Sokołowski oraz pos. Hertz, pos. Kwiatkowski, sen. tow. Posner i tow. Żuławski.

Posłowie z N. P. R. i Ch. D. ujmowali stosunek robotników polskich do francuskich w płaszczyźnie walki, natomiast tow. Żuławski — w płaszczyźnie porozumienia. Chadecy i enperowcy wypowiedzieli się za tworzeniem we Francji polskich związków zawodowych (wbrew ustawie francuskiej!), gdy tow. Żuławski wypowiedział się za wstępowaniem robotników polskich do francuskich związków klasowych i tworzeniem tam osobnych sekcji.

Przemawiał również sen. tow. Posner, który znając dokładnie stosunki we Francji wogóle, a w szczególności wśród klasy robotniczej udzielił wielu interesujących informacji.

Dyskusji nie ukończono.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego posiedzenia Sejmu o godz. 3-iej p.p.

**Dalszy ciąg pierwszego czytania preliminarza budżetowego na rok 1925.**

# Kronika polityczna.

POGŁOSKI O REKONSTRUKCJI.

W związku z konferencją, którą wczoraj Prezes Rady ministrów p. Grabski odbył z pos. Thuguttem, w Sejmie krążyły uporczywie pogłoski o uczynionej pos. Thuguttowi propozycji objęcia teki ministra spraw wewnętrznych. P. Thugutt zastrzegł sobie podobno 24-godzinny czas do namysłu.

Mówiono także o prof. Kasznicy jako wiceministrze spraw wewnętrznych.

W razie zgody pos. Thugutta minister Hübner objąłby tekę sprawiedliwości po p. Wyganowskim, który ustąpi z gabinetu p. Grabskiego.

Na miejsce p. Darowskiego do min. pracy i op. społ. ma wejść p. Fr. Sokal, delegat polski do Międzynarodowego Biura Pracy. Z innej strony chcianoby widzieć na stanowisku ministra pracy senatora Smulskiego (Ch. D.), widocznie dlatego, że raz już „chjenizował" w tem Min. i okazał się zupełnie nieudolny.

PRAWNY STOSUNEK KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO.

W tych dniach odbyła się w ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego konferencja, w której oprócz przedstawicieli min. oświaty i ministerjum spraw wewnętrznych wzięli udział wojewodowie: pomorski, poznański i śląski. Tematem obrad była sprawa unormowania stosunku prawnego kościoła ewangelickiego w województwach zachodnich do Państwa. Jak wiadomo bowiem kościół ten zależny jest faktycznie od Naczelnej Rady Kościelnej (Oberkirchenrat) w Berlinie. Nienormalny ten stosunek, ma unormować ustawa rządowa oraz synod konstytucyjny, który zwołany będzie w najbliższym czasie. (v).

MINISTER SIKORSKI W PARYŻU.

Minister spraw wojskowych gen. Sikorski przyjął wczoraj przedstawicieli prasy polskiej w Paryżu, którym przedstawił wyniki swej podróży do Francji oraz zobrazował obecny stan zaopatrzenia armji polskiej, w materjały wojenne. Minister podkreślał przy tem kilkakrotnie pokojowy charakter armji polskiej.

Po udzieleniu wywiadu dziennikarzom gen. Sikorski złożył wizytę przewodniczącemu izby deputowanych Painleve'mu, z którym odbył dłuższą naradę.

P. KIEDROŃ WRÓCIŁ DO ZDROWIA.

Onegdaj Minister Przemysłu i Handlu p. Kiedroń po swej chorobie powrócił już do Ministerjum i objął urzędowanie.

# TELEGRAMY.

## Coolidge prezydentem Stanów Zjedn.

Nowy Jork, 5 listopada (PAT). Coolidge zostanie wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

OSTATNIE OBLICZENIA.

Nowy Jork, 5 listopada (PAT). **Jakkolwiek obliczenia nie zostały jeszcze ukończone, to jednak jest pewne, że z górą 300 delegatów na 551 otrzymało mandat kategoryczny obrania Coolidge'a.**

**Nowy Jork, 5 listopada (PAT). Godz. 20. Według ostatnich obliczeń Coolidge otrzymał 343 głosy, Davis — 136, La Folette — 13.**

**Nowy Jork, 5 listopada (PAT). Pisma wieczorne podają ostateczne wyniki wyborów, według których Coolidge uzyskał 379 głosów, Davis 139, La Follette 13.**

DAWES WICEPREZYDENTEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

**Nowy Jork, 5 listopada (PAT). Gen. Dawes wybrany został wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych.**

SUKCES REPUBLIKANÓW.

*Nowy Jork,* 5 listopada. (PAT.) Do chwili obecnej republikanie wygrali na czysto o 6 miejsc więcej w izbie reprezentantów.

KLĘSKA DAWISA.

*Wiedeń,* 5 listopada. (PAT). Pisma tutejsze donoszą z N. Yorku, że zwycięstwo Coolidge'a wywołało już przesilenie w obozie demokratycznym. Kandydatowi na prezydenta Dawisowi, który został pobity nawet w swoim rodzinnym stanie Wirginji, odebrano kierownictwo stronnictwa, które objął Mac Ado, zięć Wilsona.

ŻYCZENIA DAVISA.

*Waszyngton,* 5 listopada. (PAT). Davis przesłał do prezydenta Coolidge'a telegram z życzeniami z okazji odniesionego zwycięstwa w wyborach.

## Baldwin tworzy gabinet konserwatywny w Anglji.

*Londyn,* 5 listopada. (PAT). Baldwin oświadczył przedstawicielom prasy, że nie może w chwili obecnej udzielić jakichkolwiek wyjaśnień co do składu gabinetu, spodziewa się jednak, że w piątek zakończy jego formowanie.

„Daily Mail" stwierdza, że chociaż niektóre nominacje są prawie pewne, to jednak Baldwin nie mógł wysłać oficjalnych propozycji przed audjencją oficjalną u króla Jerzego.

„Times" wyraża przypuszczenie, że do gabinetu wejdą ci znani mężowie stanu, którzy usunęli się od przyjęcia udziału w gabinecie Bonar Law'a oraz, że liczba lordów w obecnym gabinecie będzie stosunkowo nieznaczna. Można się spodziewać, że w nowym gabinecie będą się znajdowali Austen Chamberlain, lord Birkenhead i sir Robert Horne. Jedno z ważniejszych miejsc w gabinecie zostanie zapewne powierzone Winstonowi Churchillowi.

*Londyn,* 5 listopada. (PAT). Konferencje, prowadzone przez Baldwina w sprawie utworzenia nowego gabinetu, postąpiły tak dalece naprzód, że jutro już zapewne przedstawi on królowi listę członków nowego rządu.

KONFERENCJE.

*Londyn,* 5 listopada. (PAT). Baldwin konferował w dniu dzisiejszym z Churchillem, lordem Curzonem, Nevillem Chamberlainem, Austinem Chamberlainem i lordem Asherfieldem.

W PIĄTEK BĘDZIE OGŁOSZONY SKŁAD GABINETU.

*Londyn,* 5 listopada. (PAT). Baldwin oświadczył przedstawicielom prasy, iż lista członków nowego gabinetu zostanie ogłoszona w piątek b. t.

OTWARCIE NOWEGO PARLAMENTU.

*Londyn,* 5 listopada. (PAT.) „Times" donosi, że otwarcie parlamentu angielskiego zostanie prawdopodobnie odroczone do 1 lub 2 grudnia.

## Teror faszystów.

FASZYŚCI MORDUJĄ PODCZAS UROCZYSTOŚCI W RZYMIE.

**Rzym, 5 listopada (PAT). Wczoraj popołudniu w czasie pochodu, urządzonego z okazji rocznicy zwycięstwa, przyszło do poważnych starć. Na końcu pochodu kroczyła grupa byłych uczestników wojny tak zw. „Italia libera". Na czele grupy szedł generał Garibaldi, jego brat i wielu udekorowanych orderami byłych uczestników wojny. „Italia libera" już od pewnego czasu uważana jest przez faszystów za grupę opozycyjną. W czasie starcia dziesięć osób odniosło rany w tem jedna ciężkie. Według „Giornale d'Italia" z wielkim trudem udało się uspokoić faszystów i przywrócić porządek w pochodzie. Na skutek tych zajść wielu byłych uczestników wojny i inwalidów wycofało się z pochodu. Podniecenie w mieście trwało przez dłuższy czas. Liczne grupy faszystów wbrew rozkazom władz usiłowały wtargnąć do siedziby związku byłych uczestników wojny i inwalidów i tylko dzięki szarży karabinierów rozpędzono manifestantów i oswobodzono oblegany lokal. Prasa potępia te zaburzenia, które zakłóciły uroczystość. Prefektura wszczęła śledztwo, celem wykrycia winnych zajść.**

## Sprawa listu Zinowjewa.

KOMISJA NIE POWZIĘŁA DECYZJI.

*Londyn,* 5 listopada. (PAT). Komisja, wyznaczona do ostatecznego zbadania autentyczności listu Zinowjewa wydała komunikat, stwierdzający, że krótki przeciąg czasu jej działalności uniemożliwił powzięcie ostatecznej decyzji.

## Po uznaniu Sowietów przez Francję.

RAKOWSKI W PARYŻU.

*Paryż,* 5 listopada. (PAT). Wczoraj rano przybył do Paryża Rakowski i wieczorem przyjęty został przez Herriota. W rezultacie narady zostały uregulowane formalności, dotyczące wznowienia stosunków dyplomatycznych, w szczególności oba rządy udzieliły wzajemnie agrément dla ambasadorów w Paryżu i Moskwie, mianowicie Krasina i Herbette'a. Rokowania, przewidziane w akcie uznania de jure rządu sowietów, rozpoczną się dnia 10-go stycznia roku przyszłego, o ile do tej daty zostaną ukończone prace przygotowawcze.

## Rokowania między przemysłowcami niemieckimi i francuskimi.

*Paryż,* 5 listopada. (PAT.) „Oeuvre" zaznacza, że nie będzie zawarty żaden układ między przedstawicielami przemysłu metalowego i węglowego francuskiego a niemieckiego bez powiadomienia o tem Londynu. Nie chcemy wojen ekonomicznych—pisze dziennik — któreby doprowadziły do innych wojen.

## Konferencja w sprawie walki z handlem opjum.

*Genewa,* 5 listopada. (PAT.) W czasie wczorajszych obrad konferencji w sprawie opjum, omówiono porządek dzienny konferencji i wysłuchano sprawozdania delegata japońskiego o zwalczaniu handlu opjum na Formozie.

## Wybory gubernatorów w Ameryce.

*Nowy Jork,* 5 listopada. (PAT.) Pani Fergusson, wybrana gubernatorem stanu Texas, jest stanowczą przeciwniczką Ku-Klux-Klanu. Ten ostatni w żadnym stanie nie odniósł zwycięstwa.

*Nowy Jork,* 5 listopada. (PAT). „New York Herald" donosi iż gubernatorem Nowego Yorku wybrany został ponownie Smith, gubernatorem stanu Texas wybrana została pani Fergusson, gubernatorem zaś stanu Utah — wybrano sen. Boraha.

## Rozkład czechosłowackiej partji komunistycznej.

*Praga,* 5 listopada. (PAT). — Prasa stwierdza jednomyślnie upadek czechosłowackiej partji komunistycznej, co znalazło zresztą potwierdzenie w sprawozdaniu, odczytanem na ostatnim kongresie komunistycznym. Ze sprawozdania tego wynika, iż partja komunistyczna Czechosłowacji, licząca dziś 138.000 członków, straciła 40.000 członków od czasu kongresu z roku ubiegłego. Jak donosi „Prawo Lidu", znaczna liczba uczestników kongresu zgłosiła się do sekretarjatu partji socjaldemokratycznej i zadeklarowała chęć przystąpienia do tej partji.

## Wylew Renu.

*Koblencja,* 5 listopada. (PAT). Stan wody na Renie dosięgnął 8.50 metrów. Woda przybiera jeszcze z szybkością ½ cm. na godzinę. Z wiadomości, nadsyłanych z miast, położonych w górze Renu, wnosić można, iż woda zaczyna tam opadać.

## Wiadomości telegraficzne

— Wczoraj wieczorem na całym obszarze Algieru odczuto lekkie trzęsienie ziem.

— Protokół genewski został dziś podpisany przez rząd Paragwaju. Jest to 14-te państwo, które podpisało protokół.

— Łódź podwodna K. 22 została wyrzucona na skały w Portland. Ofiar w ludziach nie było. Łódź jest silnie uszkodzona.

— Prof. Vallec, dyrektor laboratorjum dla badań w ministerjum rolnictwa w Paryżu, został wybrany na członka Akademji Medycznej.

— Do Aten przybył dyrektor sekcji finansowej Ligi Narodów w celu zbadania sytuacji finansowej Grecji.

SPROSTOWANIE.

Min. skarbu komunikuje nam, iż wiadomość podana przez „Robotnika", jakoby „winę utrzymania się wysokich cen zboża" należało przypisać Prezesowi Rady Nadzorczej Głównego Urzędu Żywnościowego p. Widomskiemu, o którego opór rzekomo „rozbiła się" sprawa importu zboża przez G. U. Ż., — jest bezpodstawna. Główny Urząd Żywnościowy nie prowadził nigdy pertraktacji o import zboża z Czechosłowacji i Jugosławji — jak twierdzi notatka „Robotnika", — zaś p. Widomski został wybrany Prezesem Rady Nadzorczej G. U. Ż. w chwili, kiedy likwidacja tej instytucji była zdecydowaną, nie mógł więc i z tego względu decydować o udaremnieniu pertraktacji, których zresztą nie było. Główny Urząd Żywnościowy — jak każda większa instytucja handlowa — prowadził jedynie wywiad handlowy o cenach zboża zagranicą.

# Ruch robotniczy

## Z życia partji

**DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S.**

**W wykonaniu uchwały Rady Naczelnej z dnia 28-go i 29-go września o utworzeniu Centralnej Szkoły Partyjnej w Warszawie, donosimy, że C. K. W. postanowił uruchomić Szkołę Centralną w drugiej połowie listopada b. r. z kursem czternastodniowym. W związku z powyższym, wzywamy wszystkie Komitety Partyjne do niezwłocznego zgłaszania kandydatów do Szkoły Partyjnej w Warszawie. Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. w Warszawie, ul. Warecka 7. Termin ostatecznego zgłoszenia wyznaczony na dzień 10 listopada. Po tym terminie zgłoszenia nie będą już uwzględnione.**

**Nadmieniamy, że zgodnie z Okólnikiem z dnia 17 października r. b. kandydaci oprócz wskazanych w nim warunków muszą uiścić 60 zł. na utrzymanie, oraz pokrycie kosztu biletów kolejowych.**

**Prezydjum CKW. PPS.**

**W czwartek dn. 6 b. m.**

**Dzielnica Mokotowska** o godz 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Marymont.** O godz 7 w lokalu dzielnicy przy ul. Marymonckiej, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Ochota.** O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica N.-Brudno.** O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**W piątek, dn. 7 b. m.**

**Dzielnica Powiśle.** O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Śródmiejska** o godz 7 m 30 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego (Al. Jerozolimskie 6, m. 4).

**Dzielnica Jerozolimska.** O godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Powązki.** O godz. 7 w lokalu przy ul Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Koło Gazowników PPS.** o godz. 7 w lokalu dzielnicy „Wola - Czyste", Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

**Dzielnica Praska.** O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Czerniakowska** o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

## Ruch zawodowy

**Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej.**

W poniedziałek, dnia 10 listopada r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Związku, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia 2) Sprawozdanie z działalności Sekretarjatu. 3) Akcja ekonomiczna w Oddziałach. 4) Fundusz strajkowy. 5) Wolne wnioski.

**Baczność, pracownicy handlowi branży metalowej!** Komitet Sekcji Metalowej przy Związku Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych wzywa wszystkich pracowników branży metalowej do natychmiastowego zarejestrowania się w Sekretarjacie Związku (Zielna 25)

## Ruch kult.-oświatowy.

NIEUCZCIWE METODY.

**Komitet Wykonawczy Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej** niniejszem oświadcza, że z odezwą podpisaną przez „Kom. Wykonawczy Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej Szkół Średnich (secesja)" i Zarząd Uczniowskiego Koła Wolnomyślicieli nic wspólnego nie ma.

Komitet Wykonawczy Z. P. Mł. S. z całą stanowczością piętnuje nieuczciwe metody postępowania b. członków Z. P. M. S.-u, którzy występując z organizacji w dn. 13 września b. r. oświadczyli, iż nic wspólnego ze Zw. Pol. Mł. Soc. nie mają, jednak w dalszem swem postępowaniu podszywają się pod Związek P. M. S. — chcąc w ten sposób podstępnie wyzyskać nazwę Związku dla swych własnych celów.

Za Kom. Wyk.
**W. Czarnecki**
sekretarz.

**Zebranie Zarządu Głównego T. U. R.**

W czwartek dn 6 b. m. o godz. 17 w Sejmie w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się zebranie Zarządu Głównego T. U. R.; na porządku dziennym: ukonstytuowanie się zarządu, oraz sprawy bieżące.

**Zebranie Zarządu.** Zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się dn. 7 listopada o godz. 8 w. w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimska 6, m. 3.

**Związek Niezależnej Młodz. Socjalistycznej.**

Sekretarjat środow. warsz. czynny jest we wtorki, czwartki i soboty od 7 — 8 i mieści się w Al. Jerozolimskich 6 I p. m. 3 pokój 12. Sekretarjat przyjmuje zapisy nowych członków.

**Cuda krajów zamorskich.**

W czwartek odbędzie się w lokalu T. U. R. o godz. 7 w pierwszy wykład t. **Gumplowicza. Treść: Egipt.** Sady i ogrody wśród pustyni. Rzeka o nieznanych źródłach. Dobroczynne wylewy Siedem tysięcy lat kultury. Piramidy i sfinksy. Tajemnice kapłanów Długo zagadkowe znaki nareszcie odczytane.

Opłata za jeden wykład 60 gr. za cykl 1 zł. Wykłady ilustrowane będą przezroczami.

**Wycieczka dwudniowa na Górny Śląsk.**

W dniach 7 i 8 grudnia (niedziela i święto) urządza oddział Warszawski T U. R. wycieczkę na Górny Śląsk. Szczegóły marszruty są następujące: wyjazd z Warszawy 6 grudnia wieczorem, 7 grudnia rano przyjazd do Katowic, zwiedzenie miast: **Mysłowic, Katowic, Wielkich Hajduków** i **Siemianowic,** jednej **kopalni węgla** i jednej z wielkich **cynkowni.**

Drugiego dnia zwiedzane będą: miasto **Królewska Huta** z jedną z **hut żelaznych** oraz **Chorzów ze słynną fabryką przetworów azotowych** i **elektrownią.** Powrót do Warszawy 9 grudnia rano.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretarjat T. U. R., Jerozolimska 6, codziennie od 5 — 7 Przy zapisie należy wnieść 10 zł., całkowity koszt wycieczki wyniesie około 22 zł. (opłatę za koleje i noclegi).

Zapisy będą przyjmowane do 25 listopada. Towarzysze jednak, którzy chcą mieć udział w wycieczce zapewniony, powinni zgłaszać się wcześniej, gdyż liczba uczestników jest ograniczona.

**I-y wieczór dyskusyjny Z. N. M. S.** odbędzie się w poniedziałek 10 listopada (nie w piątek, jak poprzednio podano) o godz. 8 wiecz. w sali T.U.R. Jerozolimska 6 Referuje tow. Damięcki na temat „Młodzież Akademicka a ruch społeczny".

**Odczyt o Grottgerze w T. U. R.**

We wtorek, dn. 4 b. m. odbył się w sali OKR (Al Jerozolimska 6) odczyt prof. Zygmunta Badowskiego p. t. „Idea pokoju w twórczości Grottgera" W dwugodzinnym wykładzie przedstawił prelegent zgromadzonym licznie słuchaczom biografję Grottgera na tle epoki, a następnie zaznajomił ich z głównemi cyklami jego prac, a więc „Warszawą", „Polonią", „Lithuanią" i „Wojną". Prof. Badowski wykazał, że w cyklu „Wojna", malującym w sposób żywy i dosadny potworności rzezi narodów, Polska już 60 lat temu przy pomocy pędzla swego genialnego malarza wypowiedziała ideę, głoszoną dziś w Genewie: ideę Wojny wojnie.

Piękny i barwny odczyt, ilustrowany licznemi przezroczami, wysłuchany był przez słuchaczy z wielkiem zainteresowaniem

**Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka** kwituje z następujących ofiar:

Hotel Europejski z puszki 25.50. Restauracja Hotelu Bruhlowskiego 14.91. III Oddz Straży Ogniowej za październik 10.82. Posłowie i Senatorowie 282.24 O. K R. PPS. Warszawa-Podmiejska zamiast wieńca na grób Jodki 58.—. Pracownicy C. K. W. za listopad 7.65. Delegaci Wojsk Wytw. Zapalników otrzymany % z „Wytwórczości Polskiej" 108.50.

# Głosy czytelników.

**Skarga na postępowanie ks. Sobolewskiego w parafji Kamieńczyk (Starostwo Radzymińskie).**

W dn. 23.IX mieszkańcy parafji Kamieńczyk (starostwo Radzymińskie) przesłali do Kurji Metropolitalnej w Warszawie skargę, opatrzoną przeszło 200 podpisami, domagając się przysłania komisji, któraby zbadała na miejscu postępowanie miejscowego proboszcza, ks. Sobolewskiego.

Parafjanie skarżą się między innemi, iż ksiądz Sobolewski wymyśla parafjanom w ordynarny sposób i to nawet z ambony, że postępują niemoralnie i t. d.

Przytaczają następnie takie fakty, iż ksiądz nie chciał pochować dziecka i nie chciał wpuścić pogrzebu na cmentarz, gdyż spodziewał się sutego wynagrodzenia, a ponieważ biedna matka nie miała czem zapłacić — trup dziecka leżał przez 8 dni w kostnicy. Parafjanie skarżą się, że wskutek niewłaściwego postępowania księdza Sobolewskiego, miejscowa ludność zniechęca się do religji i kościoła — i proszą o wyznaczenie im innego proboszcza.

Musimy zaznaczyć, że na przesłaną skargę Kurja Metroplitalna nie dała do dziś dnia żadnej odpowiedzi! Dodamy jeszcze, iż ksiądz Sobolewski prześladuje ludzi za jakikolwiek kontakt z PPS. i Wyzwoleniem; nie przyjmuje od nich na zapowiedzi, umyślnie opóźnia pogrzeby i t. d.

**Parafjanin.**



## Życie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. i pół
Franki francuskie za 100—27.22
Funty angielskie za 1—23 61
Floreny holend. za 100—205 75
Kor. czesko—słow. za 100—15.47 i pół
Franki szwajc. za 100—100.00 i pół
Korony austrjac. za 100 000—7.32 i pół
Liry włoskie z 100—22 65
Franki belgijskie za 100—25.00

# KRONIKA.

**STAN POGODY.**

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6°, najniższa 1°. W Zakopanem chmurno, cisza, temperatura 1°, najwyższa 0°, najniższa 1°, opadów 7 m.m.; w górach śnieg.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zrana chłodno, w godzinach popołudniowych niewielki wzrost temperatury zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry lokalne.

**Tow. Opieki nad niemowlętami „Kropla Mleka“** (Graniczna 17) wzywa rodziców do zapisywania swych dzieci do stacji opieki nad niemowlętami. Stacje opieki udzielają za minimalną opłatą miesięczną wszelkich porad i informacji, dotyczących odżywiania i pielęgnowania zdrowego i chorego dziecka. Stacje opieki: 1) Graniczna 17 — zapisy codzień oprócz niedziel od 12 — 1. 2) Stawki 24 — zapisy codzień oprócz piątków i niedziel, od 11 — 12. 3) Praga-Jagiellońska 28 — zapisy codzień oprócz piątków i niedziel 10 — 11.

**Z Kasy Chorych m. Warszawy.** Jak niejednokrotnie stwierdzono, członkowie Kasy Chorych m. Warszawy, uznani przez lekarzy Kasy za niezdolnych do pracy z powodu choroby, pomimo to pracują, a jednocześnie zgłaszają się do Kasy po zasiłek pieniężny, który w myśl Ustawy może być wypłacany jedynie niepracującym członkom Kasy, wskutek czasowej niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą.

Wobec wynikających często na tem tle nieporozumień, Kasa Chorych m. Warszawy podaje do wiadomości pracodawców i pracowników, że w razie stwierdzenia przez lekarza Kasy niezdolności ubezpieczonego do pracy, w zaświadczeniach wydawanych pracownikom dla pobrania zasiłku pieniężnego, należy oprócz daty zatrudnienia w danem przedsiębiorstwie i wysokości zarobku w ostatnim okresie płatniczym przed chorobą, dokładnie oznaczać datę przerwania pracy z powodu choroby.

**Zjazd pracowników biurowych P. K. P.** 9 b. m. o godz. 9-tej rano rozpoczyna się zjazd delegatów Zrzeszenia pracowników biurowych P. K. P., który będzie obradował w Klubie Urzędników Państwowych (Nowy-Świat 67).

**Zjazd Regjonalnych Uniwersytetów Powszechnych.** 1 i 2 listopada odbył się zjazd organizacyjny Regjonalnych Uniwersytetów Powszechnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Towarzystwo Regjonalnych Uniwersytetów postawiło sobie za cel: budzić do czynnego życia na polu samorządowej, gospodarczej i umysłowej pracy społeczeństwo prowincjonalne, nawiązać do trwałego dorobku kulturalnego państwowości polskiej, ziem Rzeczypospolitej przez zrzeszenie w terenowej pracy naukowej i społecznej inteligencji prowincjonalnej, przedewszystkiem zaś nauczycielstwa wszelkich typów szkół. Chodzi także o współpracę nauczycielstwa w zbieraniu materjałów etnograficznych, gwaroznawczych, topograficznych i socjograficznych. Zjazd powołał do życia Komitet organizacyjny, złożony z osób ze sfer naukowych i z pośród nauczycielstwa związkowego.

**Z Cyrku Warszawskiego.** Listopadowy program cyrku odznacza się zarówno obfitością jak i różnorodnością produkcji, w których siła, zręczność i brawura w połączeniu z popisami komicznemi, budzącemi wybuchy śmiechu, święcą tryumf.

Poza tresurą koni, szczególne zainteresowanie budzą kangury, boksujące się z ludźmi według wszelkich zasad sztuki pięściarskiej. Drugim szlagierem są popisy bezrękiego p. Elrog, który włada nogami z taką perfekcją, że strzela, gra na trąbie, maluje i posiłkuje się niemi we wszelkich czynnościach.

**Sprostowanie.** W Nr. „Robotnika“ z dn. 4 b. m. w artykule „Rewolucjonista polski Jakób Jasiński“ w 3 szpalcie 17 wiersz od góry zamiast „szlachta łotewska“ czytać należy „szlachta wileńska“.

**Klub Urzędników Państwowych** (Nowy Świat 67), zawiadamia swoich członków i ich rodziny, że w sobotę, dnia 8 listopada odbędzie się **Wieczornica Klubowa.** Początek o godzinie 8 wieczorem. Informacji udziela Kancelarja Klubu codziennie od 2-ej do 8-ej wieczorem.

**Polskie T-wo Opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów** urządza w dniu 8 b. m. o godz. 10-tej wieczorem Zabawę Taneczną w salach Resursy Obywatelskiej w Warszawie (Krak. Przedm. 64) na dochód tegoż Towarzystwa. Zaproszenia i bilety można nabywać w Tow Opieki nad Sierotami ul. Mazowiecka 9, II p lub u Gospodyń a także wieczorem przy wejściu na zabawę.

**ZEBRANIA I ODCZYTY.**

**Z Uniwersytetu Warszawskiego.** Dziś o godz. 6-tej po południu prof. W. Makowski rozpoczyna serję wykładów publicznych na temat: **Podstawy prawne Rzeczypospolitej.** Wykłady odbywać się będą co tydzień we czwartki od godz 6 — 7 po południu w auli uniwersyteckiej. Wstęp wolny dla wszystkich.

**Wieczór czwartkowy.** Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonja Nr. 11) wieczór towarzyski łącznie z kabaretem artystycznym, który zapowiada się bardzo interesująco. Pocz. o godz. 9-tej wiecz

**Odczyt w Związku Handlowców.** W piątek d. 7 listopada r. b. o godz. 8-ej wiecz odbędzie się w Sali Związku Pracowników Handlowych i Biurowych przy ul. Zielnej Nr. 25 odczyt p. Cezarego Jellenty o Romain Rollandzie. Wstęp dla członków Związku i wprowadzonych gości

**WYPADKI.**

**Katastrofa samochodowa.**

Onegdaj na szosie, wiodącej z Pułtuska do Zegrza, wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobusem pasażerskim, należącym do przedsiębiorcy Leszczyńskiego, jechało 25 osób, spieszących na pociąg do Warszawy. Przed mostem na Narwi, szofer, ujrzawszy zbliżający się do stacji w Zegrzu pociąg, zwiększył szybkość. Auto zjeżdżało z góry. Przy wymijaniu jakiejś przeszkody tylne koła zostały odrzucone w bok z taką siłą, że autobus zsunął się z szosy i po nasypie zaczął spadać w dół. Samochód uderzył o ziemię przedniemi kołami i rozbił się na kawałki. Ofiarą katastrofy padło 11 osób rannych. Ciężej rannych odniesiono do szpitala wojskowego w Zegrzu.

**Tragedja jubilera.** 30-letni Bolesław Markowski, jubiler (Al. Jerozolimskie Nr. 17) skradł ojcu swemu, dozorcy tego domu 500 zł gotówką. Policja XIII komisarjatu poszukując wyrodnego syna znalazła go w mieszkaniu jednej z kobiet lekkiego prowadzenia się przy ul. Czerniakowskiej, lecz gotówki przy nim już nie znaleziono. Sędzia śledczy zwolnił Markowskiego. Po powrocie do domu ojciec skarcił zwyrodniałego syna. Wtedy Markowski kupił esencji octowej i napił się w celu samobójczym przed domem Nr. 9 przy ul. Książęcej. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala św Rocha

**Zamach samobójczy.** Na rogu ul. Targowej i Skaryszewskiej w zamiarze samobójczym napił się ługu 44-letni Szczepan Truszkiewicz, malarz pokojowy. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

**Przejechanie.** Na ul. Okopowej przed domem Nr. 26 został przejechany przez wóz powożony przez woźnicę Wiktora Binka, 14-letni Władysław Bielawski. Lekarz Pogotowia, po nałożeniu opatrunku, przewiózł poszwankowanego do domu.

**Zderzenie samochodu z tramwajem.** Na rogu ul. Zielnej i Królewskiej elektrowóz linji Nr. 8 zderzył się z samochodem ciężarowym Nr. 17800 należącym do Aleksandra Fiszerowicza. Zderzenie było tak silne, że wagon tramwajowy został uszkodzony i, jako narazie niezdatny do użytku skierowany do remizy.

# Z sądów.

*O inwigilację Marsz. Piłsdskiego.*

Na polecenie naczelnej prokuratury i wyższych władz wojskowych wystąpiła prokuratura wojskowa do warszawskiego sądu okręgowego z wnioskiem o umorzenie sprawy por. Błońskiego, dotyczącej inwigilacji p. marszałka Piłsudskiego, oraz o przekazanie jej do postępowania honorowego.

Jak wiadomo — sprawa por. Błońskiego po pierwszej rozprawie była przekazana sędziemu śledczemu, a po uzupełnieniu śledztwa w ostatnim czasie była przesłana prokuratorowi dla oświadczenia się.

**Echa rządów Chjeny i Piasta.**

Dnia 28-go października odbyła się w Sądzie Okręgowym w Częstochowie rozprawa karna przeciwko tow. Kiermosowi. Akt oskarżenia zarzucał tow. Kiermosowi, że przemawiając na wiecu posła tow. Pużaka w Kamienicy Polskiej w dniu 10-tym czerwca 1923 r. krytykował nowopowstały rząd Chjeńsko - Piastowy, przyczem miał użyć ubliżających temuż rządowi słów, jak rząd świński, złodziejski i t. p. To posłużyło prokuratorji do wytoczenia tow. Kiermosowi postępowania sądowego z art. 154 K. K. Na przewodzie sądowym, na podstawie zeznań świadków, wśród których zeznawał tow. Pużak, ustalono, że tow. Kiermos omawiając powstanie rządu Chjeńsko-Piastowego, skonstatował na podstawie artykułów w prasie opozycyjnej, że bezpośrednią przyczyną upadku rządu Sikorskiego była odmowa tegoż rządu wydania pozwolenia posłowi Witosowi na wywóz kilkunastu tysięcy świń zagranicę. Obronę wnosił adwokat Mieczysław Konarski, który w świetnem przemówieniu wykazał bezpodstawność aktu oskarżenia i udowodnił, że krytyka rządu Chjeny i Witosa, wypowiedziana przez Kiermosa była utrzymana w granicach przez prawo dopuszczalnych, że zatem art. 154 mówiący o zniewadze rządu nie może mieć w danym wypadku zastosowania.

**Sąd podzielił wywody obrońcy i wydał wyrok uniewinniający tow. Kiermosa.**

# Teatr i muzyka.

**Teatr Wielki.** Dziś „Faust“. Jutro „Otello“. W sobotę po południu „Verbum Nobile“ i balet (przedstawienie dla młodzieży po cenach zniżonych): wieczorem „Żydówka“.

**Teatr Narodowy.** Dziś „Mazepa“; jutro i w sobotę „Dożywocie“.

**Teatr Letni.** „Skandal“. W próbach komedja St Krzywoszewskiego „Zmartwienie Pana Hamalbeina“.

**Teatr Polski.** Dziś „Cyrano de Bergerac“ Jutro przedstawienie zawieszone. W sobotę premjera „Króla Henryka IV“.

**Teatr Mały.** Dziś „Szofer Archibald“.

Jutro premjera „Śmierci Kochanków“ Ludwika Chiarellego. W sobotę o 4 p.p. „Świt, dzień i noc“.

**Teatr im. Bogusławskiego.** „Opowieść zimowa“.

W niedzielę o g. 12-tej w poł. odbędzie się w sali teatru im. W. Bogusławskiego poranek artystyczny poświęcony tańcom klasycznym w wykonaniu gwiazdy baletu opery warszawskiej Haliny Szmolcówny, przy współudziale M Krzyżanowskiej, b. artystki opery (śpiew) i M. Rudnickiego, kapelmistrza opery (akompanjament). Bogaty repertuar znakomitej tancerki obejmuje utwory Rogowskiego, Saint Saensa, Griega, Rebikowa, Chopina i Debussy'ego. W niedzielę o g. 3.30 „Podróż po Warszawie“. Na poranek niedzielny i przedstawienia popołudniowe bilety ulgowe ważne.

**Teatr Nowości.** „Hrabina Marica“

**Teatr im. Fredry** powtarza M. Gorkiego „Na dnie“.

**Teatr Praski.** Dziś i dni następnych „Pani Wołodyjowska“

**Teatr Qui Pro Quo.** Codziennie II program.

**Z Filharmonji.** Dziś na wielkim abonamentowym koncercie symfonicznym Igor Strawiński wykona niegrany dotąd u nas własny koncert fortepianowy. W części orkiestrowej, zamieszczone będą dwa dzieła Strawińskiego „Płomienny Ptak“ („Żar ptica“) i „Pietruszka“.

**Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego Teatrów Miejskich.**

W dniu 2 b m. nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Zarząd Teatrów Miejskich.

Jury Konkursu złożone z pp. J. Kotarbińskiego, S. Krzywoszewskiego, J. Lorentowicza, K. Makuszyńskiego, S. Miłaszewskiego, J Osterwy, W. Rabskiego, J. Śliwickiego, L. Solskiego, E. Świerczewskiego i prof. J. Ujejskiego — z pośród 95 nadesłanych utworów zakwalifikowało do wspólnego czytania następujące: „Żółkiewski“ — K Brańczyka, „Agne“ — E. Erbena „Organy wśród lasu“ — J. Krzewińskiego, „Cud Wisły“ i „W cichym dworze“ K. H. Morstina.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, przeznaczono do grania w Teatrze Narodowym dwa utwory: 1) „Hetman Stanisław Żółkiewski“ — dramat Kazimierza Brańczyka i 2) „Agne“ — dramat w 3-ch aktach Eryka Erbena.

Stosownie do warunków Konkursu, autorowie sztuk wybranych otrzymali oprócz zwykłej dziesięcioprocentowej tantjemy, trzydzieści procent od dochodu brutto z przedstawienia premjerowego, nadto zaś po dwudziestem, czterdziestem, sześćdziesiątem (t. j. po każdem dwudziestem przedstawieniu) otrzymają zamiast pojedyńczej tantjemy dwukrotną.

Sztuki nadesłane na Konkurs odbierać można we wtorki, czwartki i soboty pomiędzy godz. 12 a 2-ą, w sekretarjacie Teatru Narodowego (ul. Trębacka Nr. 10).

# Sport.

**Warszawa — Poznań.**

Sekretarjat W. O. Z P. N. podaje do wiadomości, iż bilety na mecz piłki nożnej między reprezentacjami Warszawy i Poznania w dn. 9 b. m. są do nabycia w następujących firm.: Komispol Sp. Akc. (Krakowskie Przedmieście 16/18), Fryderyk Mandl i S-ka (Warecka 5) i Składnica Sportowa (Marszałkowska 34 oraz Leszno 9).



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.